

Adres Redakcji i Admini-  
stracji: **Lwów, ulica  
Chorążczyzny 1. 31.**  
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.  
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl.  
**25 gr.**  
we Lwowie i na  
prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

**Dziś 16 stronic**  
wraz z dodatkiem  
**WIADOMOŚCI SPORTOWE**

# GAZETA PORANNY

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8932.

Lwów, niedziela 28 lipca 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

## Poincaré ustępuje, Briand następcą. Wyrok skazujący b. posła Ulitza. Jak dyr. Bednarz wydawał swe słynne „opinie” Złośliwe szykanowanie chorej lekarki, b. demonstratorki Zakładu medycyny sądowej. Samoloty sowieckie bombardują. - Około 10-go sier- pnia lot kpt. Klisza i Kowalczyka do Ameryki.

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz, Akademicka 24. — L. Sapiehy 25.

### MIN. ZALESKI U BRIANDA.

Paryż, 26. lipca (Tel. G. P.). Briand przyjął dziś ministra Zaleskiego, którego zatrzymał na śniadaniu. W śniadaniu wzięli udział ambasadorowie Chłapowski i Laroche.

### ZMIANY W WOJSKO.

Warszawa, 26. lipca (Tel. G. P.). „Dziennik Personalny” min. spraw woj-skowych, zawierający szereg zmian i przesunięć w korpusie oficerskim, wbrew dopiero około połowy sierpnia.

### POŻEGNANIE DRA LITAUERA.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca (ab). Klub ko-respondentów zagr. w Warszawie po-dejmował śniadaniem odjeżdżającego na stanowisko przedstawiciela P. A. T. w Londynie zastępcę naczelnika wydziału prasowego w M. S. Z. rad-cę Dra Stefana Litauera. Dziennikarz niemiecki Smelter oraz sowiecki Bra-tin podnieśli zasługi r. Litauera dla prasy zagranicznej.

### NOWA AFERA SZPIEGOWSKA W CZECHOSŁOWACJI.

Ołomuniec. 26 lipca. (Tel. G. P.) Policja wykryła tu nową aferę szpie-gowską na rzecz ościennego państwa. M. i. aresztowano Berta Stengler, aby watelkę austriacką.



SMUTNY KONIEC DZIEDZICA WIELKIEJ FORTUNY.  
(Do artykułu na stronie 10-tej).

### WIEŚ SPŁONEŻA OD PIORUNA.

Wilno, 26 lipca. (Tel. G. P.) Pod-czas wczorajszej burzy od uderzenia pioruna spaliła się doszczętnie wieś Ła-stowice. W płomieniach zginęło kilka ro dzieci. Szkody są b. znaczne.



**Odpowiedni nożyk  
ułatwia znacznie  
golenie...**

Nożyki Gillette  
są wykonane z najlepszej stali.

Miej zawsze zapas nożyków  
Gillette.



**Gillette**



# Ogród udęczeń.

**PO WOJNIE. — WIELKI ZAKŁAD POPRAWCZY. — DRUTY KOLCZASTE I CELNE ROZKOSZE. — TO NIE JEST SZKOŁA OBYWATELSKA.**

Lwów, 27 lipca.

Ilekróć mówi się o wzroście przebieżności, szczególnie tej z najkrwawszej kroniki, zazwyczaj dopowiada się: oto skutki wojny. Ale wojna przyniosła nie tylko lekceważenie życia ludzkiego, lecz i lekceważenie pewnych wartości o cenie może niemiejszej niż życie. Wojna podważyła prawa obywatelskie.

W tym czasie bowiem stosunek państwa do obywatela uległ gruntownemu przeobrażeniu. Część społeczeństwa, wcielona do szeregów, utraciła wszelką wolność osobistą, a jedyne, czego spodziewano się i żądano od tych ludzi, to bierne, ślepe posłuszeństwo rozkazom. Inaczej zresztą być nie mogło. Druga część mimo pozorów swobody i niezależności była w położeniu nie o wiele lepszym. To — „cywile”, trzymeni w karbach twardym prawem wojennym, zaledwie tolerowani jako materiał zapasowy, przerzucani przez ewakuacje, nękani rekwizycjami, skrupowani tysiącem drobniactw, dokuczliwych, często bezmyślnych zarządzeń zmilitaryzowanej administracji. Ci byli też żołnierzami, ale drugiej sorty, gorszej, wzgardzonej, choć niemal równie niewolniczej. Wojna przeszła, ale jej wpływy jeszcze trwają. Kształtują stosunek państwa do obywatela. Dzieje się również u nas i daje pewne niepokojące zagadki.

Bo nieraz pytamy się: dlaczego postępują z nami tak, jakbyśmy byli wrogami państwa? Jakby w każdym z nas był oszust, złodziej, wyrotnik? Dlaczego w tylu instytucjach publicznych, do których niestety czasem trzeba się zwracać, traktują nas nie jako obywateli, którym ta instytucja ma służyć, ale jak intruzów i natrętów, przed którymi najchętniej zatrzaśnięto by drzwi? Dlaczego jak o łaskę żebrać lub walczyć musimy o to, co się nam z prawa należy? Dlaczego „zasadniczym załatwieniem” większości spraw jest odmowa, a zezwolenie wymaga dopiero skomplikowanych zabiegów? Dlaczego każdy krok nasz ścigany jest nieufnie, niemal złośliwie, a każdy czyn ujęty przedewszystkiem w normę zakazu, obostrzonego sankcjami karnymi?

To nie przesada. Ci, którym udało się wyzwolić na kilka tygodni za granicę, stwierdzają, że czują się jak po opuszczeniu wielkiego zakładu poprawczego, gdzie życie aż do najintymniejszych potrzeb określa regulamin, a każdy jego paragraf przewiduje karę, grzywnę, protokół, przykrości. Inni znów czują się jak sztubacy, prowadzeni przez nanczycieli zgorzkniałych, przez zimnych, drobniactwowych wykonawców jakiegoś niemilosierdnego programu.

Dlaczego tak jest? Czyżbyśmy byli tak źli? Potrzebowali takich rygorów? Nie zasługiwali na nic lepszego prócz podejrzenia i niechęci?

To byłaby przesada. Polacy, znając się w jakimkolwiek obcym środowisku, nie odbijają od niego. Są karni, sumienni i nie mniej uczciwi, niż inne społeczeństwa. Umieją słuchać bez knuta. Ale we własnym kraju posiadają chyba najgorszą opinię.

Opinia ta zaś nie jest odbiciem rzeczywistości, lecz pozostałością wojennego rządzenia. A po części infiltracją wschodnich prądów.

I to wyjaśnia resztę. Tylko na Wschodzie jednostka jest niczem, a władza wszystkim. Tylko tam niema obywateli, lecz są poddani. Tam manderzyn czyni łaskę z tego, że urzęduje. Tam księga praw jest księgą tajemnic, przed którą drży śmiertelnik.

Przybłąkał się niedawno do naszej redakcji pewien obywatel i zapytał dlaczego plantacje w śródmieściu otoczone są zaskiekami z drutu kolczastego. Twierdził, że to robić musi dziwne wrażenie na obcych, że jest bezcelowe, bo każdy, kto zechce, może przy pewnej ostrożności przejść przez te barykady, a jest szkodliwe, bo lu-

dzie niewinni kaleczą się na nich i drą ubrania po ciemku. Zamiast odpowiedzi, pokazaliśmy temu obywatelowi wycinek z krakowskiego „Czasu”, z pewnym epizodem naszej polityki celnej. Oto któryś ze znanych uczonych polskich wziął do kraju kilka żywych egzemplarzy zwierząt morskich. Transport ten, umieszczony w zbiorniku z wodą morską, został na granicy zatrzymany. Wszelkie zabiegi i perswazyje rozbiły się o twarde „nie lizia”. Nie wolno, ponieważ woda morska zawiera sól, a przywóz soli, jako przedmiotu monopolowego, jest zabroniony. Gość nasz nie chciał wierzyć. Potem

## Owacyjne powitanie p. Prezydenta Rzplitej

W ŻYWCU I W ŻYWIECCZYŹNIE.

Żywiec 26. lipca. (Tel. G. P.) Po śniadaniu p. Prezydent przeszedł przed gmachem gimnazjum, gdzie powitali go górale grający na dudach, a dziewczęta obrzucały go kwiatami. Następnie udał się p. Prezydent do zamku arcyksiążęcego w Żywcu, witany przez ks. Karola Albrechta Habsburga i domowników, poczem pojechał do Zabłocia, gdzie zwiedzał browar i fabrykę papieru. Przejeżdżającego przez Żywiec,

w powrotnej drodze p. Prezydenta żegnały owacyjnie te same delegacje, które wzięły udział w powitaniu. Dalsza droga podróży zamieniła się na wielką manifestację ludności. Mimo ulewnej deszczu i burzy, przy bramach triumfalnych witały p. Prezydenta delegacje, tworząc wzdłuż drogi szpalery i wznosząc entuzjastyczne okrzyki.

O godzinie 11.20 powrócił p. Prezydent do Krakowa na Wawel.

## Niezrażeni losem śp. Idzikowskiego

KLISZ I KOWALCZYK PODEJMĄ LOT DO AMERYKI.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa 26. lipca. (ab) Z Meldolanu donoszą, że lotnicy polscy Klisz i Kowalczyk czynią ostateczne przygotowania do odlotu do Irlandji. Z Irlandji lotnicy ruszą na zdobywanie Atlantyku. Jak widać, katastrofa samolotu „Marszałek Piłsudski” nie powstrzymała śmiałych lotników od podjęcia nowej próby zdobycia Oceanu. Start do lotu przez Atlantyk ma nastąpić około 10. sierpnia.

strofa samolotu „Marszałek Piłsudski” nie powstrzymała śmiałych lotników od podjęcia nowej próby zdobycia Oceanu. Start do lotu przez Atlantyk ma nastąpić około 10. sierpnia.

Ze stałej codziennej rubryki:

## Autobus znów narobił kalek

Łódź 26. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczór na szosie z Łodzi do Kalisza wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Mianowicie pod wsią Kościelną autobus napelniony pasażerami najechał na wóz

powożony przez Ant. Rudowicza. Wóz został doszczętnie rozbity, autobus przewrócił się. Prawie wszyscy pasażerowie autobusu odnieśli ciężkie rany. Wóznica Rudowicz zmarł w drodze do szpitala.

## Anglia uroczyście wypiera się

JAKIEGOKOLWIEK UDZIAŁU W RUCHAWCE PERSKIEJ.

Londyn 26. lipca. (Tel. G. P.) Henderson oznajmił w Izbie Gmin, iż rząd otrzymał wiadomość o pogłosce kursującej w Persji, że powstanie szczepów było inspirowane przez agentów brytyjskich. Hender-

son stwierdza stanowczo, że pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw i że polityka angielskiego rządu nadal opiera się na zasadzie ścisłego niemieszania się do wewnętrznych spraw Persji.

## Ex-korektor dziennika

AMBASADOREM STANÓW ZJ. W PARYŻU.

Paryż 26. lipca. (Tel. G. P.) Ambasadorem Stanów Zj. we Francji mianowany został senator stanu New Jersey republikanin Edge. — Warto zaznaczyć, że Edge jest samoukiem. Karjerę rozpoczął jako ko-

rektor w dzienniku, później założył biuro ogłoszeń, w końcu stał się właścicielem dwóch wielkich dzienników. Od r. 1917 jest gubernatorem stanu New Jersey, a od 1919 r. senatorem.

uwierzył i przestał dziwić się drutom kolczastym.

Próżno pytalibyśmy o cel tej „polityki”, polegającej na mnożeniu wielkich i drobnych cierni, na budowaniu sztucznych przeszkód, na nękaniu ogółu sprawami nieistotnymi, na wznowieniu muru między społeczeństwem a władzą. Odnosi się to nie tylko do władz państwowych; ten sam duch panuje i w samorządzie i w licznych instytucjach prywatnych, w restauracjach, kawiarniach, bankach. Wszędzie ta wyniosłość, to nieliczenie się z czasem stron, przyzwyczajeniami, stopniem kultury. Wszędzie, nawet w przedsiębiorstwach handlowych, uprzejmość jest zbytkiem, a obsługa — łaską.

Jaki rezultat? Odstępcanie ludności. Niepotrzebne gromadzenie goryczy, podrażnienia, a nawet nienawiści.

Nie sądzimy, aby tu pomogły jakieś specjalne kursy i nowy potop okólników, wyjaśniających zasady lojalności. To wynikać musi z wewnętrzznego przekonania. „Fair play” musi mieć we krwi zarówno policjant, jak pierwszy dostojnik. Zmiana musi być wynikiem pracy nad sobą samym.

Bo ogród udęczeń nie jest szkoła.

## URLOPY CZŁONKÓW RZĄDU.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa 26 lipca. (ab). Minister robót publicznych Moraczewski rozpoczyna z dniem 1 sierpnia urlop wypoczynkowy, który spędzi w kraju. Min. Zaleski przybył dziś do Paryża i wkrótce przyjeżdża do Warszawy. Wiceminister spraw zagr. Wysocki wyjechał dzisiaj do Czechosłowacji w celach kuracyjnych. — Dziś rozpoczęli urlop Prezes Banku Gosp. kraj. gen. Górecki i drugi wiceminister spr. wojsk. gen. Fabrycy.

Jantzen

TRYKOTY

KAPIELOWE



WYŁĄCZNY SKŁAD

A LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STARK

LWÓW, PL. MARJACKI 11.



# Ciekawa sytuacja na granicy sowiecko-chińskiej. Samoloty sowieckie bombardują pograniczne miasto mandżurskie.

FLOTYLLA SOWIECKA NA AMURZE BIERZE DO NIEWOLI CHIŃSKIE STATKI. — MOBILIZACJA W REJONIE WŁADYWOSTOKU. — JAPONCZYCY SPIESZNIE OPUSZCZAJĄ SYBERJĘ. — A RÓW. NOCZESNIE ODBYWAJĄ SIĘ UMIZGI POKOJOWE.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej”).

Ryga 26. lipca

Dziwna sytuacja wytworzyła się w Mandżurji. Z jednej strony mamy uroczyste zapewnienia rządów sowieckiego i chińskiego tej treści, że skłonne są do załatwienia zatargu w drodze pokojowej i że o jakichkolwiek operacjach wojennych żaden z nich nawet nie myśli, — z drugiej zaś strony dzisiejsze informacje o stanie faktycznym brzmią zupełnie odmiennie.

Wedle tych informacji, miała wczoraj wielką eskadrę wojennych samolotów sowieckich atakować z powietrza pograniczne miasto La-cha-Susy.

Rzucone bomby spowodowały ofia-

ry w ludziach oraz znaczne szkody wskutek powstałych pożarów. Chińczycy w panicznym nastroju ratowali się

ucieczką z zagrożonej okolicy pogranicznej.

Na Amurze rzeczna flotylla bolsze

wicka zaatakowała dwa chińskie statki handlowe, które uprowadziła z sobą. Pasażerów — abywateli amerykańskich, zwolniono.

W rejonie Władywostoku, — prócz mobilizacji komsomółców, o czym już donieśliśmy dziś ogłoszono mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku 17 od 32 lat. Japończycy zamieszkali na Syberji, spieszenie opuszczają ten kraj, wyjeżdżając do ojczyzny, wygłędnie do Mandżurji południowej.

Jak te wszystkie informacje, bynajmniej nie brzmiące pokojowo, pogodzić z zapewnieniami obu rządów, które orientacyjnie powiewają ku sobie różdżką oliwną pokoju??

## Jak Sowjety przedstawiają swe „krzywdy”

Moskwa, 26 lipca (Tel. G. P.) Według doniesień z Chabarowska, w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania obywateli sowieckich. Policja na całym terenie, który biegnie wzdłuż linii kolei wschodnio-chińskiej urządza obławy na kolejarzy, którzy nie stawiają się do pracy. Mimo gróźb władz chińskich oby-

watele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej porzucają pracę i udają się na terytorium sowieckie.

Wczoraj, z miejscowości Pogranicz naja wysłano pod wzmocnionym konwojem z górą 40 robotników i urzędników aresztowanych ostatnio, z których wiel było skutych i nie mogło przyjmować pokarmu. Drużyna kolejo-

wa z Nikolska, która przybyła do Pogranicz naja, została aresztowana i od prowadzona w niewiadomym kierunku.

Ogólna ilość aresztowanych w ostatnich czasach obywateli rosyjskich wynosi około 100 osób. Na całym terytorium kolei wschodnio-chińskiej organizują się bandy białogwardystów (?) w celu dokonywania napadów na terytorium sowieckie. Według otrzymanych doniesień, niektóre bandyposuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

### REWIZJA BAGAŻÓW CHIŃSKIEGO KONSULA.

Łódź, 26. lipca (Tel. G. P.). W chwili odjazdu z Łódź Błagowieszczeńska konsula chińskiego władze celne dokonały rewizji bagażów konsula, w których wykryto broń i amunicję. W bagażu oznaczonym jako archiwa konsulatu znajdowały się 42 karabiny, różnego systemu, oraz wielka ilość ładunków. Ponadto były tam starannie ukryte obce waluty, dolary, funty, oraz 30.000 rubli. Kontrabandę skonfiskowano.

## ZASTĘPCY SOLIDNEGO

z dobrą prezentacją poszukuje na woj. lwowskie poważna dobrze prowadzona instytucja (Dom Wysylkowy) dla sprzedaży towarów tekstylnych urzędnikom na specjalnie dogodnych warunkach. Pierwszeństwo mają emeryci, urzędnicy państwowi. Reflektanci mogą się wykazać dobrą referencją zechcą zgłosić się pismem do Biura Ogłoszeń.

Lwów, ul. Legionów 1, pod „P. A.”. 5866

### FERJE PARLAMENTU ANG.

Łondyn, 26 lipca (Tel. G. P.) Izba Gmin odroczyła się do 29 października.

### KRWAWA ZEMSTA ZA ODMOWĘ MIESZKANIA.

Wiedeń, 26 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj w urzędzie mieszkaniowym robotnik Jan Kadletz poranił nożem referenta w tem biurze Edwarda Brabeta, rzekomo dlatego, że nie chciał mu dać mieszkania.

## Podjęcie ruchu kolejowego

MIEDZY CZECHOSŁOWACJĄ A WĘGRAMI

Praga, 26. lipca (Tel. G. P.). W wyniku porozumienia dyrekcji kolejowej w Koszycach z węgierskimi władzami

kolejowymi dziś rano wznowiono, po 24-dniowej przerwie graniczny ruch kolejowy na stacji Hidas-Nemety.

## Były poseł Ulitz został skazany na 5 miesięcy więzienia.

KARA ZAWIESZONO MU NA DWA LATA.

Katowice, 26 lipca (Tel. G. P.) Dziś rano rozprawa przeciwko Ulitzowi rozpoczęła się o godz. 9 rano. Przewodniczący, po stwierdzeniu, że nie ma już przesłuchania żadnych świadków, ani też żadnych nowych dokumentów do odczytania oświadczył, że postępowanie dowodowe zostało ukończono. Następnie przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Małkowskiemu, który przemawiał do godz. 11, poczem zarządzone została przerwa.

Katowice, 26 lipca (Tel. G. P.) Sąd uznał oskarżonego b. posła Ulitzę winnym, że Białusza, który udawał

się zagranicę celem uchylenia się od służby wojskowej, podpisał poświadczenie w charakterze przewodniczącego Volksbundu stwierdzające, że Białusza jest członkiem Volksbundu i z tego powodu musi uciekać do Niemiec — przez co dopuścił się występku z paragrafu 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wobec tego b. poseł Ulitz skazany został na 5 miesięcy więzienia i kosztów sądowych, przyczem zalicza mu się na poczet kary areszt śledczy a resztę kary zawiesza się na przeciąg dwóch lat.

## Dwa tygodnie bez przerwy w powietrzu.

POBITY REKORD WYTRZYMAŁOŚCI LOTU.

St. Louis Robin, 26. lipca (Tel. G. P.). Lotnicy Jacksohn i O'Brien, usiłujący pobić ostatni rekord wytrzymałości, utrzymują się w powietrzu już 2 tygodni.

Lotnicy twierdzą, że potrafią się utrzymać w powietrzu jeszcze 500 godzin. Dotychczasowy lot ich przekroczył 300 godzin.

## Tajemnicze zniknięcie Bombego

DYREKTORA SĄDU W BERLINIE.

Berlin, 26 lipca (Tel. G. P.) Wielkie wrażenie wywołało tu nagłe tajemnicze zniknięcie jednego z wyższych sędziów berlińskich, dyrektora Sądu krajowego Bombego, który wyjechał przed tygodniem na urlop i przepadł bez wieści. Prasa przypomina, że Bombego prowadził swego czasu rozprawę przeciwko tak zw. mordercom kapturowym. W związku z tym procesem pociągnięty on został do odpowiedzialności przez komisję śledczą Sejmu pruskiego. W czasie dochodzeń okazało się, że Bombego uchylił wbrew instrukcji rządu pruskiego jawność pro-

cesu, podobno na polecenie urzędu spraw zagr. Ataki opinii publicznej miały Bombego doprowadzić do stanu wysokiego zdenerwowania. Krąży pogłoski, że popełnił on samobójstwo.

### ROZMOWY TELEFONICZNE Z FINLANDJĄ.

Warszawa, 26. lipca (Tel. G. P.). 26. bni, otwarta została między Polską a Finlandją stała komunikacja telefoniczna. Pierwszą rozmowę przeprowadził rektor depart. Frączkowski. Pomimo dużej odległości rozmowa wypadła nadzwyczaj czysto i wyraźnie.

### LITWINI STRZELAJĄ DO POLSKICH FLISAKÓW.

Wilno, 26. lipca (Tel. G. P.). Onegdaj w dzień litewska straż graniczna ostrzeliwała płynących Mereczanką polskich flisaków. Strzały nie wyrządziły żadnej szkody. Gdy na odgłos strzałów wybiegli żołnierze KOP, Litwini zaprzestali ognia i cofnęli się.

### ZA JEDNEGO — TRZYNASTU ODDA ŻYCIE.

Kijów, 26. lipca (Tel. G. P.). W sądzie sowieckim w Mohylewie, odbyła się rozprawa przeciwko 14 włościanom wsi Małki, którzy zabili miejscowego komunistę Owczynnikowa, zwiłokł zaś jego rzucili psom na pożarcie. 13 z pomiędzy oskarżonych skazano na karę śmierci.

### OLBRZYMIE UPALY WE WŁOSZECH.

Warszawa, 26. lipca (Tel. G. P.). Z Włoch donoszą o wielkich upałach. Zwłaszcza dają się one we znaki w północnych Włoszech. W pociągu zdążającym do Bolonii, zmarł wskutek porażenia słonecznego maszynista kolejowy, tak, iż palacz musiał doprowadzić pociąg do miejsca przeznaczenia. W Mediolanie, wskutek udaru słonecznego zmarły dwie osoby.

### UMARLI Z PRAGNIENIA W KALIFORNII.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca (ab) Z Los Angeles donoszą o strasznej śmierci z pragnienia całej rodziny. Przemysłowiec Armentas wybrał się z żoną i 5 dziećmi na wycieczkę samochodową w odległe okolice. Wycieczkowcy z powodu posuchy nigdzie nie mogli znaleźć wody i zmarli z pragnienia. Znalezione ich martwych koło samochodu, którego chłodnica opróżniona była z wody.



# Papież w uroczystej procesji po raz pierwszy opuścił mury Watykanu.

LUD RZYMSKI Z ENTUZJAZMEM WITAŁ GŁOWĘ KOŚCIOŁA.

Citta di Vaticano 26. lipca. (Tel. G. P.) W obecności około 80.000 osób odbyła się uroczysta procesja Najśw. Sakramentu, która wyszła z Bazyliki św. Piotra o godz. 18 i przeszła pod kolumnami pałacu św. Piotra.

Procesję otwierał pluton żandarmerii i oddział gwardji palatynskiej w odświętnych strojach. Dalej szedł kler zakonny i świecki, kapituły kościoła, arcybiskupi, patryjarchowie i kardynałowie. Ojciec św. wyszedł z Bazyliki o godz. 19.30. Papież, oddziały w płaszcz, znajdował się pod baldachimem, niesionym na ramionach przez „sediari” i trzymał w ręku Najśw. Sakrament. Dokoła podium szpaler tworzyła papieska gwardja nobilitów i gwardja szwajcarska. Zamykał orszak oddział straży palatynskiej. Po bokach kolumnady i wzdłuż drogi, którą posuwała się procesja, stał szpaler wojsk włoskich. Kompanja honorowa piechoty włoskiej oddawała honory przechodzącej procesji.

Ludność gorąco witała uczestniczącego w procesji Papieża. Wszystkie okna wychodzące na plac były bogato udekorowane dywanami i szczególnie wypełnione publicznością. Wiele osób zgromadziło się również w oknach i łóżach pałacu Apostolskiego. Korpus dyplomatyczny zajmował miejsca w specjalnej galerji. W czasie procesji śpiewano pieśni liturgiczne.

Gdy Ojciec św. zbliżył się do ołtarza, wzniesione na stopniach Bazyliki, zszedł z podium i uklęknął w otoczeniu kardynałów. Po Tantum Ergo, Papież udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano Te Deum i hymn „Chrystus Król”. O godz. 20.30 Ojciec św. wśród oklasków tłumów opuścił plac. Fada Bazyliki była iluminowana a w czasie procesji dzwoniło we wszystkich kościołach rzymskich.

## 29 B. M. ZOBACZYMY NOWE MONETY.

Warszawa, 26 lipca (Tel. G. P.) Bank Polski w Warszawie i jego oddziały prowincjonalne wydawać będą poczynając od 29 b. m. nowe monety srebrne 5-cio złotych oraz nikłowe -no złotych.

## POZNAŃSKA KASA CHORYCH SKAŁY DECYZJE RZĄDU.

Poznań, 26 lipca (Tel. G. P.) Rozwiązane przed kilku dniami autonomiczne władze Kasy Chorych m. Poznania nie pogodziły się z mianowaniem komisarza rządowego. Zarząd Kasy chce dochodzić swych praw przed Sądem.

## STANY ZJ. ZAPROSZONE NA KONFERENCJE MOCARSTW.

Berlin, 26. lipca (Tel. G. P.). „Voss, Zeitung” donosi z Paryża, że mocarstwa mające uczestniczyć w konferencji politycznej, zamierzają wystąpić wspólnie do Waszyngtonu z prośbą, aby Ameryka wysłała swoich przedstawicieli na konferencję. Nie jest wykluczone, że początek konferencji odroczony zostanie do dnia 10. wzgl. 15. sierpnia.

W procesji Najśw. Sakramentu brali udział przedstawiciele ciała dyplomatycznego. Ze strony Polski obecny był charge d'affaires Janikowski.

## Palace

Wielki wojenny program  
Dramat w 12 aktach Des Iores del Rio w nowym wielkim filmie Foxa p. t. GRA O KOBIECĘ  
Dramat w 12 aktach SALLY PHIPPS, NICK STUART we li mie CZŁOWIEK O STU OCZACH

## Poincare ustępuje, Briand jego następcą?

Paryż 26. lipca. (Tel. G. P.) Ag. Havasa podaje: W kołach zbliżonych do rządu rozszła się wiadomość, że Poincaré poda się do dymisji ze względu na swój stan zdrowia.

Decyzja miała zapaść na radzie gabinetowej, trwającej do późna w nocy. Następcą Poincarego ma zostać Briand. Rada prosiła Poincarego, by choć nominalnie został u steru.

## Katastrofa kolejowa w gdańskiej Dyr. kolej.

CUDOWNE OCALENIE RODZINY. — PRZYPADEK, CZY ZAMACH?

Warszawa, 26. lipca (Tel. G. P.). Na stacji Oliwa w gdańskiej dyrekcji kolejowej, z nieustalonych na razie przyczyn, nastąpiło wykoślenie pociągu towarowego, 9 wagonów, naładowanych gruzem, uległo rozbiciu. Rozbite wagony zatarasowały tor kolejowy, tak że połączenie z Sopotami było przerwane. Ucierpieli nieco dwaj konduktorzy. Cudem niemal ocalała żona konduktora

Wiktorowska, która z dwójkiem dzieci odbywała podróż wagonem towarowym. Nad nimi uformowało się sklepienie złożone z potraskanych desek i kawałków żelaza. Kobieta znaleziono w pozycji klęczącej nad dziećmi, nieprzytomną. Jedno dziecko spało. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze, sądowe i kolejowe. Są poszlaki, że ma się tu do czynienia z zamachem na pociąg.

## Nowa wielka afera oszukańcza w Paryżu.

PRZYPOMINA SPRAWĘ SŁYNNY PANI HANAU.

Paryż, 26 lipca. (Tel. G. P.) Policja aresztowała wczoraj dyrektorkę Banque de l'Union Financiere pod zarzutem oszustwa, które żywo przypomina afery p. Hanau, założycielki koncernu „Gazette de France”. Dyrektorka banku 57-letnia Lucy de Goribar zawierała ze swoimi klientami kontrakty na dłuższy okres czasu, na mocy których po-

wierzali oni swe papiery wartościowe, za co mieli otrzymać 15 proc. Gdy chcieli odebrać swe papiery okazywało się, że są już dawno sprzedane. Pani Goribar zdołała w ten sposób oszukać swych klientów na sumę ponad przy miliony franków.

## Wybuch działa na pancerniku angielskim.

6 ZABITYCH, 19 RANNYCH.

Malta, 26 lipca (Tel. G. P.) Na pokładzie ang. statku wojennego Devon shire zdarzył się dziś poważny wypadek, przyczem 17 marynarzy odniosło rany, a stan 6-ciu jest poważny. Szczegółowych danych dotyczących wypadku dotychczas nie otrzymano. Korespondent Reutera dowiadyuje się w drodze nieurzędowej, iż wypadek

spowodowany był przez wybuch w czasie manewrów nowej 6-calowej armaty.

Malta 26. lipca. (Tel. G. P.) Liczba ofiar eksplozji na „Devonshire” sięga ogółem 25 osób. W tej liczbie jest sześciu zabitych, 8 ciężko rannych i 11 lżej.

## Gorączkowe przygotowania Moskwy, do „czerwonego dnia”.

10 MILJONÓW RUBLI ODJĘLI GŁODUJĄCEMU LUDOWI, BY JE RZUCIĆ NA AGITACJĘ

Moskwa, 26 lipca (Tel. G. P.) Czyżby na tle gorączkowe przygotowania do obchodu „czerwonego dnia” w dniu 1 sierpnia. Moskwieli zależy mocno na tem, aby „czerwony dzień”

wypaść szczególnie „uroczyście” w Paryżu, Warszawie, Wiedniu i Budapeszcie. Wydział wykonawczy wydał odezwę do proletariatu całego świata. Jak słychać Moskwa przeznaczyła na

urządzenie demonstracji w dniu 1 sierpnia 10 milionów rubli.

Wiedeń, 26 lipca (Tel. G. P.) Komunisty czynią przygotowania do wystąpienia w dniu 1 sierpnia. Rozsyłają oni już odezwy instrukcyjne do swoich agitatorów na prowincji. Wszystkie komitety otrzymały polecenie urządzania wieców, demonstracji i t. p. Policja skonfiskowała wiele bibuły kom.

Wiedeń, 26 lipca (Tel. G. P.) Austriackie stronnictwa komunistyczne zamierzają w dniu 1 sierpnia urządzić demonstracyjny pochód przez ulice Wiednia. Policja jest zdecydowana demonstrantów rozprędzić.

## BOGOMOŁOW PÓJDZIE DO LONDYNU?

Ryga, 26. lipca (Tel. G. P.) W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że poseł Bogomołow, przedstawiciel Sowieców w Warszawie, na wypadek porozumienia między Anglią a Sowiecami, miałby objąć stanowisko posła w Londynie. Bogomołow jest jakoby jednym z nielicznych dyplomatów sow. dobrze widzianych w Labour Party.

## NOWY WIELKI SKANDAL BANKOWY W NIEMCZECH.

Berlin, 26. lipca (Tel. G. P.). Długa seria skandałów bankowych w Niemczech wzbogaciła się o nową aferę dyrektora kredytowego banku przewoźowego w Moguncji, który od kilku lat fałszował bilanse i zdefraudował przeszło dwa miliony mk. Dyrektora aresztowano.

## ZNIWIARZ ŚMIERCI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26. lipca. (ab) W piętnastu w czasie żniw we wsi Rojsko Duże (pow. piotrkowski) Wawrzyniec Koneczny, posprzeczawszy się z dwoma żniwiarzami, uderzył je tak mocno kosą, że obie młode kobiety wkrótce zakończyły życie. Żniwiarze Konecznego chcieli zlynchować, a tylko policja uratowała go.

## TRAGEDIA MIŁOSNA W KOSZARACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. lipca (ab) W koszarach 1. pułku lotniczego w Warszawie nad ranem żołnierze zaalarmowani zostali kilkoma strzałami karabinowymi. Znaleźli oni tam trupę żołnierza Niemczyka, który tej nocy pełnił służbę wartowniczą, oraz młodą dziewczynę, również zabita. Jak się okazało, Niemczyk dwoma strzałami z karabinu zastrzelił swoją narzeczoną, a potem trzeci strzał skierował sobie w usta. Przy samobójcy znaleziono listy do rodziny, z których wynika, że ciężkie warunki życiowe uniemożliwiały im małżeństwo. Z tego powodu postanowili pozbawić się życia.

## Nowa tragedia młodzieńcza w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca (ab). Na ulicach Fortmundu rozegrała się tragiczna scena. Syn architektki Steinbach i syn budowniczego Delerer, obaj uczniowie 8 klasy gimn. wyszli z restauracji, gdzie odbywało się zebranie studenckie i wszczęli na ulicy sprzeczkę. W pewnym momencie Delerer dobył rewolweru i zranił kolegę ciężko. Steinbach padł, a przewieziony do szpitala zmarł. Następnie Delerer skierował rewolwer ku sobie i celnym strzałem pozbawił się życia. Przy samobójcy znaleziono listy miłosne; zdaje się, że powodem czynu była zazdrość.



# Jak dyr. Bednarz wydawał swe słynne „opinie”.

## Złośliwe szykanowanie chorej lekarki, b. demonstratorki Zakładu medycyny sądowej.

*Zażalenie urzędnika państwowego, którego treść jest ciężkiem oskarżeniem niehumanicznych metod dr. Bednarza.*

Lwów, 27 lipca.

(—) Przedstawiliśmy dotychczas szereg jaskrawych faktów nadużyć niehumanicznego obchodzenia się dyr. Zakładu w Kulparkowie dr. Bednarza z pacjentami, dążąc konsekwentnie do usunięcia zła, gnieźdzącego się od dwóch lat w Zakładzie, w którym kilkadziesiąt ludzi upośledzonych na umyśle, a więc dotkniętych najokropniejszą chorobą wiedzie swój ciężki żywot. Publikując opinie lekarzy fachowców,

którzy nieraz przez dziesiątki lat pracowali i pracują w Zakładzie Kulparkowskim, przeżył samych pacjentów, którzy ledwo z życiem uszli z gehenny „dyrektorskiej” opieki oraz

wstrząsające opisy

byłych pielęgniarzy Zakładowych nie możemy się powstrzymać od publikowania pewnych sensacyjnych materiałów, które w postaci dokumentów doszły do naszej wiadomości.

rych, mimo iż epizy te nie pokrywały się z istotnym stanem rzeczy).

Ow urzędnik państwowy pan E. K. wniósł drugie pismo do Tymczasowego Wydziału Samorządowego na skutek którego T. W. S. zmienił poprzednią decyzję i nadesłał zainteresowanemu na stępujące pismo:

„T. W. S. Lw. 36030, Lwów, dn 8. września 1928.

Na prośbę z dnia 14/8. 1928 T. W. S. zezwala na leczenie umysłowo chorej M. K. w państwowym Zakładzie Kulparkowie na klasie

II, za opłatą różnicy między takszą tejże klasy a takszą klasy III, poczynając od dnia 15. września 1928 przez przeciąg 6 miesięcy. Należność powyższą należy uiszczać regularnie w kasie zakładowej za miesiąc z góry, gdy w przeciwnym razie chora bezzwłocznie przeniesiona zostanie na klasę III. O tem zawiadamia się równocześnie dyrekcję pomienionego Zakładu.

Za wojewodę lwowskiego: kierownik departamentu dr. Lipski”.

## Ex-lekarka w roli pacjentki.

Dzisiaj zaznajamiamy Czytelników z osobistą sprawą jednej z tych nieszczęśliwych istot, zdanych na łaskę dobrego humoru czy też złego nastroju dyr. Bednarza, które lata całe spędzają w małych i ciemnych pokojach ponurego „miasta udręczeń”. Cytujemy jaskrawy fakt brutalnego obchodzenia się dyr. Bednarza z pacjentką, która przed zachorowaniem również była lekarką

a więc niejako koleżanką. Chodziło pozornie o błażostkę: o lepszy wikt dla chorej, która długie lata pozosta-

wała na klasie II., a tylko jedynie z powodu osobistego widzimisię dyr. Bednarza musiała nagle przejść na klasę III., t. j. na gorszy wikt. Nie pomogło oświadczenie krewnego chorej, że chce płacić, nie pomogła opinia lekarzy, nie pomogła nawet decyzja tymczasowego Wydziału Samorządowego, bo dyr. Bednarz się uparł i postanowił na swoim. Zdziałał, że wygotowane zostało świadectwo lekarskie po jego myśli, poczem Tymczasowy Wydział Samorządowy decyzję swą zmienił.

## Nagle cofnięcie zezwolenia.

W miesiąc później po uzyskaniu zezwolenia z T. W. S. urzędnik państwowy K. utrzymał nagle pismo w którym zezwolenie to zostaje cofnięte. I o to co czytamy w tem piśmie:

„Lw. 38447/28, Lwów, 13. października 1928.

Tymczasowy Wydział Samorządowy cofa swój reskrypt z 8. września, w którym udzielono zniżkę na klasie II. dla umysłowo chorej M. K. w Zakładzie w Kulparkowie ponieważ konferencja lekarska Za-

kladu po ponownem rozpatrzeniu sprawy przyszła do przekonania, że leczenie chorej na klasie III, zamiast, jak dotychczas na II, nie wpływa ujemnie ani na jej stan fizyczny ani też psychiczny. Wobec tego winien pan od dnia 25. października br. uiszczać całą należność klasy II., gdyż w przeciwnym razie chora bezzwłocznie przeniesiona zostanie na klasę III.

Za wojewodę lwowskiego: kierownik departamentu dr. Lipski”.

## Walka o lepszy wikt dla chorej.

Na wniesione podanie jednego z wyższych urzędników państwowych we Lwowie p. E. K. Tymczasowy Wydział Samorządowy I W. 32620/28 odpowiedział w dniu 3 sierpnia 1928:

„T. W. S. w likwidacji nie uwzględnia prośby pana z drugiego lipca br. o dalsze przedłużenie kosztów leczenia na II. kl. dla umysłowo chorej M. K. leczonej w Zakładzie w Kulparkowie, ponieważ wedle opinii lekarskiej, chora nie

robi żadnej różnicy w potrawach II. i III. klasy, a odżywienie jej jest bardzo dobre.

Za wojewodę lwowskiego (kierownik departamentu w z. Maduriewicz)“.

W tem miejscu musimy przypomnieć naszym Czytelnikom oświadczenie naszego lekarza w którym ci ostatni wyjaśniają iż za wyrażne zlecenie i upomnienie dyrektorskie zmuszeni byli wygotować opinie o cho-

## Odwołanie do Ministerstwa.

Postępowanie dr. Bednarza względem umysłowo chorej M. K. o którą w tym wypadku chodziło, wyjaśnia najdosadniej pismo, jakie na skutek powyżej cytowanych trzech orzeczeń wysłane zostało przez owego

wyższego urzędnika państwowego do Min. Sp. W. we formie odwołania od decyzji Tymcz. Wydziału Sam. W odwołaniu tem czytamy:

„Wysokie Ministerstwo!

Rekrypsem z dnia 3 sierpnia Lw. 32620/28 T. W. S. w likwidacji we Lwowie

nie uwzględnił

prośby moje z 2 lipca o dalsze przedłużenie zniżki kosztów leczenia na klasie II. umysłowo chorej M. K. ukończonej słuchaczki medycyny i byłej demonstratorki Zakładu Medycyny Sądowej we Lwowie, leczonej w Zakładzie Państwowym w Kulparkowie na klasie II. od roku 1914 za zniżoną opłatą. Odmówił swoje T. W. S. umotywowując tem, że wedle obecnej opinii Zakładu „chora nie robi żadnej różnicy w potrawach II i III klasy”. Na rekurs mój wniesiony w tej sprawie T. W. S. reskrypsem z 8 września Lw. 36030/28

zezwoił

na leczenie wymienionej chorej na kl. II za opłatą różnicy taksy tejże klasy a klasy III tj. za opłatą około 170 zł. miesięcznie od dnia 15 września b. r. na przeciąg dalszych 6 miesięcy. Jednakowoż reskrypsem swoim już dnia 13 października Lw. 38447/28

cofnął

T. W. S. powyżej zacytowane pozwolenie ponieważ rzekomo wedle orzeczenia konferencji lekarskiej, leczenie chorej na klasie III, zamiast jak dotychczas przez lat 14 na klasie II. „nie wpłynęło ujemnie ani na jej stan fizyczny ani też psychiczny”.

„Przeciwko temu — tak w sferach

*Popierajcie Ligę morską i rzeczną!*

## Zawieszenie dyr. Bednarza w urzędowaniu nastąpi lada dzień.

PRZYKRA SPRAWA Z NARUSZENIEM DEPOZYTU ZMARŁEGO LEKARZA.

Lwów 27. lipca.

(—) Jedno z wczorajszych pism porannych „Przegląd” w wiadomości pod tytułem: „Dr. Bednarz na zielonej trawce”. Wedle pisma tego dr. Bednarz został zasuspendowany, a miejsce jego zająć ma dyrektor Zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie, Stryjeński.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieco przedwczesna. — Aczkolwiek dymisja dyr. Bednarza oczekiwana jest lada dzień, nietylko z powodu zarzucanych mu nadużyć w Zakładzie Kulparkowskim, lecz i nadużyć kolidujących z kodeksem — dyr. Bednarz wczoraj jeszcze pozostawał na stanowisku. Perłustrujący dotychczas Zakład Kulparkowski dyr. Stryjeński

wyjechał już ze Lwowa,

Donoszą nam, że zawieszenie dyr. Bednarza w urzędowaniu jest już postanowione i lada dzień wprowadzone zostanie w życie.

W obecnym stanie sprawy, na równi z rewelacyjnymi zarzutami o nadużyciach dyr. Bednarza w powierzonym jego pieczy Zakładzie, stawiana jest sprawa która dotychczas pozostawała na planie drugim. Chodzi o naruszenie przez dyr. Bednarza

depozytu śp. dr. T.

który w Zakładzie Kulparkowskim pracował przez długi przeciąg lat a następnie już jako emeryt również pozostawał w kontakcie z Zakładem Kulparkowskim. Śp. dr. T. miał w depozycie dyrekcji Zakładu znaczną kwotę pieniędzy. Pewnego dnia dyr. Bednarz — już po śmierci dr. T. — naruszył ów depozyt

i podjął 1500 zł.

Jak się dowiadujemy, fakt ten ma być nietylko przedmiotem rozważań komisji dyscyplinarnej, lecz również znaleźć ma epilog w sądzie. Naruszenie depozytu wykryto zupełnie przypadkowo, a to dzięki temu, że urzędnik prowadzący ten dział oddawał go innemu urzędnikowi, który objąć miał zastępstwo. Ów drugi urzędnik wykrył nadużycie i w ten sposób sprawą

nabrała rozgłosu

z początku w samym Zakładzie a następnie na forum publicznym. Z tej to przyczyny dyr. Bednarz 7 lipca r. b. zrezygnował z swego stanowiska, dowiedziawszy się jednak, że lekarze wnoszą znany naszym Czytelnikom memoriał — czempremdeję powrócił na dyrektorski stołek.



inteligencji, jakoteż w sferach lekarskich wprost z niedowierzaniem przyjętemu, przez obecną dyrekcję Zakładu w Kulparkowie spowodowanemu orzeczeniu Tymcz. Wydziału Samorządowego pozwałam sobie jako sądownie ustanowiony kurator umysłowo chorej M. K. wnieść zażalenie i rekurs do Wysokiego Ministerstwa z prośbą o uchylenie zarządzenia T. W. S. i zezwolenie na dalsze leczenie umysłowo chorej M. K. za opłatą ulgową taksy na klasie II.

## Nieludzkie stanowisko.

„Chora M. K. — brzmi dalej treść rekursu — jest ukończoną słuchaczką medycyny i była przez dłuższy czas demonstratorką Zakładu Medycyny Sądowej we Lwowie i wprost wierzyć się nie chce, że obecny dyrektor Zakładu w tak tragicznej sprawie — że się tak wyrażę, bylejkoleżanki zawodowej, poniekąd też bylejkoleżanki funkcjonariuszki urzędu państwowego, zając mógł takie stanowisko — wydać mógł taką opinię, że „nie jest koniecznem, by pacjentka pozostawała nadal na klasie II” — i miała dogodniejsze warunki smutnego swego istnienia. Wszakże ulga o którą proszę, jest właśnie przewidziana dla inteligencji, a nawet prywatne zakłady lecznicze udzielają lekarzom zniżek. Podkreślić muszę, że ulga o którą proszę nie jest wyjątkową — że korzystała z niej wielu chorych umieszczonych w Zakładzie Kulparkowskim — dlaczegożby nie zasługiwała nadal na nią osoba przywykła do pewnych wygod przy chorobie w domu, a już od 14 lat w Zakładzie?”

„Dziwnem się wydaje doprawdy, jak mógł dyrektor Zakładu, gdzie są tak nieszczęśliwi chorzy, zając takie stanowisko, że pobyt na III. klasie nie wpłynie ujemnie na stan psychiczny pacjentki — wszak za-

## „Byle postawić na swoim”

„Zastanowić też musi fakt, że dyrektor Zakładu w Kulparkowie czy to z powodu obrażonej wedle jego zdania ambicji, czy też może dlatego, że nie jest obeznany ze stosunkami panującymi w Małopolsce, nie przyjmuje do wiadomości orzeczenia przełożonej swojej władzy i by postawić na swoim zwołuje w tak drobnej sprawie udzielenia zniżki taksy aż konferencję lekarską i powołuje T. W. S. do cofnięcia decyzji, przychylnie dla pacjentki wydanej, jakby mu specjalnie na tem zależało, by chora nie była leczona na klasie II.

Wysokie Ministerstwo! Jestem urzędnikiem państwowym nie posiadam żadnego majątku — pacjentka również nie posiada żadnego ruchomego ani nieruchomego majątku — matka jej, blisko 80-letnia staruszka, jest na utrzymaniu rodziny — skoro więc ja — wprawdzie sądownie ustanowiony kurator chorej — ale nie mający wedle ustawy żadnego obowiązku opłacania kosztów leczenia chorej — skoro więc ja dobrowolnie, z idealnych pobudek, chcę opłacać miesięcznie sto sunkowo bardzo znaczną na mojej pobory urzędnicze kwotę 170 zł. li tylko dlatego, by użyć losowi i cierpieniom biednej nieszczęśliwej chorej, czy i z tych powodów nie jest wskazaniem i słusznym by prośbę uwzględnić? Wszystko to jest wiadomem dyrekto-

# Z gehenny kulparkowskiej.

PRAWDA JEST OKROPNIEJSZA OD WSZYSTKICH OPISÓW. — BARBARZYŃSKIE TORTURY STOSOWANO RÓWNIEŻ DO CHORYCH NERWOWO. — NIE LEPIEJ DZIAŁO SIĘ CHORYM NA WYŻSZYCH KLASACH. — KILKA PRZYKŁADÓW.

Lwów, 27 lipca.

(—) W rzędzie dokumentów, stwierdzających okropności Zakładu Kulparkowskiego za rządów dr. Bednarza, przytaczamy poniżej list nadesłany nam przez p. Jana Muszaka, b. pielęgniara tego Zakładu. Świadcetwo to posiada tym więcej wagi, jeżeli uwzględnimy, że p. M. porzucił tę posadę dobrowolnie, nie mogąc pogodzić ze swoim sumieniem udziału w nielitościwym traktowaniu chorych, będąc tam stałą regułą. Oto świadectwo naocznego świadka:

Szanowna Redakcjo!

Zajmuję obecnie skromne stanowisko pielęgniarza przy prywatnej osobie przebywającej na letnisku w Brzuchowicach. Miałem okazję przeczytać artykuły o Zakładzie Kulparkowskim w Dzienniku Lwowskim i Gazecie Porannej. Będąc obznajomiony z stosunkami tam panującymi, mo-

den lekarz nie może tak wniknąć w duszę chorej, by orzec kategorycznie, że ona nie odczuwa różnicy. Stanowisko to nie świadczy ani o współczuciu dla chorej, ani zrozumieniu jej potrzeb, ani o chęci ulżenia cierpieniom i chorobom — ani też o jakikolwiek poczuciu sprawiedliwości społecznej. Gdyby tak dalej iść po tej linii i wyciągnąć dalsze konsekwencje z opinii dyrektora Zakładu, że chora nie robi żadnej różnicy w potrawach, że leczenie na III. klasie nie wpływa ujemnie na jej stan — to możnaby wogóle zupełnie pozostawić ją swojemu losowi, wcale jej nie leczyć — wszak to już wszystko jedno!...

rowi Zakładu, a jednak nic go nie powstrzymało od tego, by spowodować Tymcz. Wydz. Sam. do cofnięcia już po kilku dniach swej decyzji”. (Tu następuje zwrot którego ze względów cenzuralnych przytoczyć nie możemy. Przyp. Red.).

„Obecne orzeczenie dyrekcji Zakładu Kulparkowskiego jest przesądzaniem sprawy na przyszłość i odbiera możliwość przeniesienia chorej na klasę II., nawet na wypadek, gdyby stan jej pogorszył się — bo przecież nie może przypuszczać by dyrekcja Zakładu, sama z własnej inicjatywy zażądała przeniesienia chorej na klasę II.

„Pozwałam sobie dać wyraz nadziei, że Wysokie Ministerstwo rekurs mój łaskawie raczy przychylnie załatwić, zwłaszcza obecnie, gdy z powodu dziesiątej rocznicy odzyskania Niepodległości obywatele państwa nie jednej doznawać będą łaski.

Lwów, dnia 22. X. 1928

E. K. (nazwisko znane red.)

Przedstawiliśmy suche fakty. W prostych słowach sylwetkę doktora Bednarza i jego charakter zobrazował bardzo trafnie ów wyższy urzędnik państwowy, pełniący nadal służbę. Charakterystyka dr. Bednarza pokrywa się w zupełności, ze szczegółami o „wydawaniu opinii” i t. d. zawartymi w memorjale 12 lekarzy Zakładowych.

gę stwierdzić, że podczas gdy „Dziennik” niesłusznie broni osoby dyr. Bednarza, „Gazeta Poranna” istotnie stara się o wyświetlenie prawdy, tłumionej w zarodku.

Jako pielęgniarz byłem zajęty w zeszłym roku przez 8 miesięcy w tym Zakładzie, podkreślić muszę, że podniesione w „Gazecie Porannej” zarzuty, jakkolwiek ciężkie, jeszcze jednak nie dorównują rzeczywistości, znacznie gorszej i naprawdę o pomstę do nieba wołającej. — Podkreślam przytem wyraźnie, że zabierając głos w tej sprawie nie czynię tego bynajmniej z jakiejś osobistej atry do dyrektora Bednarza, gdyż z posady w Zakładzie nie zostałem usunięty ale zrezygnowałem z niej dobrowolnie, nie mogąc pa-

trzeć na straszliwe tortury chorych i brać udziału jako pielęgniarz w tych metodach leczniczych. — Przydzielony przez dyr. do oddziału szalowego, nie mogłem patrzeć bez pogłębienia mojego poczucia człowieczeństwa na brak litości w traktowaniu tych nieszczęśliwych. I dlatego prosiłem dyrektora aby mnie przydzielił do oddziału innego, w którym przebywali lżej chorzy. Gdy dyrektor jednak z całą bezwzględnością odmówił mojemu żądaniu, zdecydowałem się na rezygnację z posady, gdyż wołałem chwilowo pozostać na bruku, niż patrzeć na te wszystkie okropności, które pozostawiły w mej pamięci straszliwsze wspomnienie niż współudział w wojnie światowej.

## Łoże i strawa.

Przedewszystkiem pragnę zwrócić uwagę na okoliczność, która jeszcze nie była poruszona. Oto pomieszczenie chorych w Zakładzie Kulparkowskim urąga wszelkim zasadom ludzkości. Dla braku miejsca umieszcza się wielu z nich na zimnych kurtyarzach, gdzie nawet brak osobnego legowiska dla każdego a na nędznych siennikach leży nieraz po dwóch ludzi. W przeciwstawieniu do tego przytoczę, że dyrektor z gospodynią i dwojgiem dzieci, zajmuje na pierwszym piętrze jednego z pawilonów 9 obszernych pokoi.

Nie mniej potwierdzam w zupełności podane przez „Gazetę Poranną”

wiadomości o nędznym odżywianiu chorych. Strawa podawana chorym jest nie tylko niedostateczna, ale nadto tak niemożliwa do jedzenia, że wielką jej część dostaje się zazwyczaj zamiast chorym, 80-cin karmym wieprzom, o których dobry wygląd pan dyrektor okazywał zawsze wiele dbałości.

Obok złego pomieszczenia i gorszego jeszcze odżywiania, chorzy byli wystawieni na najokropniejsze tortury, które stosowano nie tylko w wypadkach wyjątkowych ale bez zasadniczych powodów nawet wobec spokojnych umysłowo z nerwowo-chorych.

## Ciepła wanna.

Do takich tortur, o których jeszcze poprzedni informatorzy nie wspominali, należało także umieszczenie chorych na cały dzień w wannie z ciepłą wodą. Do tej wanny podawano im pokarmy, które nieraz zanieczyszczały się brudną wodą zmieszaną z odchodami chorego. Patrzyłem na to wielokrotnie z oburzeniem i mogę to stwierdzić pod przysięgą.

Również mogę potwierdzić że stosowanie do chorych nerwowo i osób zostających pod obserwacją, osławione koczowanie, po którym nieszczęśliwi delikwenci byli zupełnie pozbawieni sił, często niemniej bezpotrzebnie było stosowane zamykanie chorych zupełnie nagich w tzw. separatkach, jako też iniekcje działające zabójczo na cały organizm.

Podkreślić muszę, że tensam system stosowany był także wobec osób umieszczonych na wyższych klasach, ludzi niejednokrotnie wysoce inteligentnych i mimo czasowych okresów zamroczenia umysłu, nieszkodzących nikomu i zupełnie spokojnych.

Do takich należał np. major J., który, jak stwierdziłem podczas mojej 8-miesięcznej służby w Zakładzie, zachowywał się zupełnie spokojnie i nie szkodził dla otoczenia, będąc jed-

nie melancholikiem. Mimo to stosowano do niego także osławione „koczowanie”. Podobnie zupełnie spokojnie zachowywał się por. K., jako też wysoce inteligentny brat inżyniera R., który ko w pewnych czasach zdradza za burzenia umysłowe. I do tych chorych stosowano najbardziej drastyczne środki, jak np. przebywanie w wannie po kilkanaście godzin bez przerwy.

Nakoniec podkreślić muszę, że w Zakładzie Kulparkowskim niema dostatecznej liczby pielęgniarzy, gdyż nie raz zdarzało się, że powierzano pilnowanie kilkudziesięciu chorych szalowych, podczas nocy, jednemu pielęgniarzowi, co naturalnie może mieć najprzekreślenie następstwa. Nie dziwnego zatem, — że pielęgniarz w poczuciu swej niemocy wobec przewagi chorych posługuje się terorem.

Ta metoda znajdowała zresztą największe uznanie w oczach pana dyrektora, który w stosunku do personelu stosował system protekcyjny, obdarzając największymi łaskami tych pielęgniarzy, którzy spełniali ślepo jego polecenia bez względu na dobro chorych i pochlebiali wszystkim jego samowolnym popędom

## ALHAMBRA

Najelegantszy letni lokal rozrywkowy Lwowa  
(Plac Targów Wschodnich).

W każdą sobotę, niedzielę i święta od godziny 5-tej 2 orkiestry na tarasie wojskowa w pawilonie „Alhambra Jazz” grają bez ustanku do dancingu. Od godziny 9-tej wieczór atrakcyjny program kabaretowy z duetem ANDRA & HARRY. Siostran. LAURE, OLSZANSKA, i humorystą DERBICZEM na czele. Ponadto w niedzielę i święta poranki od godziny 11-tej przedpoł. i Fife-o-Clucki od 5-7 w.



# Zorganizowana szajka tzw. koperciarzy przeszczepiła warszawskie metody na grunt lwowski.

WYKRYCIE CENTRALI OSZUSTÓW. — CO WTORKU I PIĄTKU „MISTRZE” ZJEŻDŻALI DO LWOWA NA WYSTĘPY.

Lwów, 27 lipca.

(—) W ostatnich czasach donosiłmy prawie codziennie o wypadkach naciągania przejezdnych obywateli, oraz Lwowian, którzy szukali bądź to porady bądź też chcieli zaopatrzyć się w wizy w konsulatach państw obcych. Różni oszuści, tworzący jakby organizowany związek, stale grasowali obok biur okrętowych, urzędu emigracyjnego, biur pośrednictwa pracy i konsulatu. W ciągu ostatnich dwóch tygodni nie było prawie dnia, aby ktoś z prowincji (i to ludzie inteligentni) nie padł ofiarą oszukańczych manipulacji niebieskich ptaszków, którzy w nader rafinowany sposób potrafiли nawiązać znajomość, a następnie łatwowiernego przybysza ogołocić z jego, nieraz ciężko zapracowanego grosza.

To grasowanie oszustów zwanych popularnie „koperciarzami” stało się wprost nagminne, to też opinia publiczna domagała się jak najrychlejszego skonczenia z pasażerami, jakimi są owi żerujący na naiwności ludzkiej złoczyńcy.

Wydział śledczy we Lwowie zabrał się energicznie do roboty a wyniki pracy są już widoczne. Przedewszystkiem ustalono, że istnieje zorganizowana szajka oszustów, mająca swą siedzibę poza Lwowem. Oszuści ci mieli swoje czynnych emisariuszy we Lwowie i ci bądź to na własną rękę dokonywali oszustw i kradzieży, bądź też w formie wywiadu dowiadawali się gdzie i kiedy można będzie ograbić ofiarę i zawiadamiali o tem ową zamiejscową centralę.

Ustalono, że szeregu oszustw dokonanych ostatnio we Lwowie obok konsulatów, dopuszczał się m. in. znany oszust („zecer”) Stefan Trill, zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej 10. Przyznał się on, że różnych rafinowanych tricków oszukańczych nauczył się od swoich kompanów z Kongresówki i Zachodniej Małopolski. Oszuści

ci grupujący się w jednej zorganizowanej szajce przyjeżdżali każdego wtorku i piątku do Lwowa na gościnne występy.

Aresztowany Trill wczoraj agno-

skowany został przez dr. Bellę Löbel, która onegdaj obok jednego z konsulatów padła ofiarą oszusta. Dr. Löbelowa pod przysięgą złożoną w oddziale karnym sądu grodzkiego miejskiego

## Spryciarz chciał zarobić na dwa fronty i „zarobił” 8 miesięcy więzienia.

POMYSŁOWY „BUTLEGER” I CHCIWY KAPITAN NIEMIECKI. — WZIAWSZY OD CHLEBODAWCY PIENIĄDZE ZADENUNCJOWAŁ GO. — SPRYTNY FORTEL. — ZAMIAST NAGRODY, WIĘZIENIE.

Nowy Jork, w lipcu.

(e) Ustawa o prohibicji, między innymi ma ten skutek, że daje olbrzymie dochody całej armii przemysłników i ich pomocników, zaspokajających niepokonaną tęsknotę Amerykanów do napojów gorących.

Z tego obfitego źródła chciał również zaczerpnąć niejaki Strallo, który w tym celu kazał sobie wybudować specjalny okręt przemysłniczy, z ukrytymi w jego wnętrzu „tankami” na alkohol, a potem wynajął w Hamburgu kapitana, sternika i załogę, i kazał im okręt z załadowanym w Hamburgu alkoholem przeprowadzić przez Kanał Panamski do wybrzeża kalifornijskiego, gdzie przygotowane zawczasu łodzie miały zabrać cały niebez-

pieczny ładunek.

Wszystko byłoby może poszło po myśli chytrego mr. Strallego, gdyby nie

chciwość Niemca, kapitana, który przy jednym ogniu chciał upiec dwie smakowite pieczenie. Chciał mianowicie prócz należącego mu się od właściciela statku zółdu, otrzymać jeszcze premję, jaką przyznaje rząd Stanów Zj. za wykrycie przemysłnictwa, i wynoszącą w danym wypadku

65.000 dolarów.

Udał się więc do konsula amerykańskiego w Hamburgu, zdradził mu całą rzecz i otrzymawszy od niego odpowiednie zaświadczenie na piśmie, udał się w drogę.

Gdy, po 45 dniach podróży, okręt przybył do portu panamskiego Co-

lon, oczekiwali tam już nań urzędnicy prohibicji,

którzy okręt wraz z ładunkiem i kapitanem odesłali do Nowego Orleanu, gdzie miała być wypłacona nagroda.

W Nowym Orleanie władze prohibicyjne skonfiskowały ładunek, na skutek jednak zażalenia właściciela, który wykazał, że alkohol był przeznaczony dla terenów nie podlegających obowiązkowi prohibicji, musiały

znieść konfiskatę.

Statek następnie pływał długo po Oceanie Spokojnym, i stopniowo łodzie przemysłnicze Strallego zabierały ładunek częściami, tak, że w końcu została zeń tylko połowa. Tę jednak przychwyciły władze amerykańskie, a ponieważ było to na wodach Stanów Zj., alkohol został oddany do dyspozycji Neptuna, t. j. wylany do morza.

Tymczasem przeciw kapitanowi okrętu, który dotychczas jeszcze czeka na wypłacenie mu przyrzeczonej premji, wpłynęło do sądów niemieckich zażalenie ze strony właściciela statku, o „niewierność”. Sąd uznał kapitana winnym umyślnego działania na szkodę mocodawcy i skazał go na

8 miesięcy więzienia.

## Paskudna historia się stała: Oto Michał okradł Michała.

Lwów, 27 lipca.

(—) Przed Trybunałem orzekającym stanęli wczoraj Kornel Duczyński i Michał Filipiński, oskarżeni byli o to, że Michałowi Kwiatkowskiemu zajętemu u Duczyńskiego seniora, cie-

śli, skradli bieliznę i garderobę.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się do brzydkiego czynu i za to Trybunał któremu przewodniczył sso. Świerczyński skazał Duczyńskiego na 3 miesiące więzienia, zaś Filipińskiego na 3 tygodnie aresztu.

## Oberwanie chmury nad Czortkowem

AKCJA RATUNKOWA. — POŻARY OD PIORUNÓW W POW. KOPYCZYŃSKIM.

Lwów, 27 lipca.

25. bm. między godziną 15—17 przeszła wąskim pasem na obszarze powiatu czortkowskiego, z zachodu na wschód burza gradowa, przy czem w Czortkowie nastąpiło oberwanie chmury. Woda załała częściowo 9 domów niżej położonych. Starosta czortkowski podjął natychmiastową akcję ratowniczą przy pomocy oddziału saperów 4. brygady K. O. P., którzy przez całą noc pracowali przy wypompowywaniu wody z domów. Straż w ludziach, ani w żywym inwentarzu nie było. Uszkodzone zostały jedynie towary zamagazynowane w tych domach. Poza tem została uszkodzona droga państwowa w Czortkowie wskutek ulewnej deszczu oraz przez pół godziny wstrzymany był ruch kolejowy w kierunku Kopyczynie. Wskutek gradobicia uszkodzone zostały rośliny

ny liściaste (tytoń i kukurudza) i to przeważnie na terenie Czortkowa.

Tegoż dnia nawiedziła burza z piorunami również powiat kopyczyński. W Peremilowie od uderzenia pioruna spaliły się 3 domy mieszkalne i 1 stodoła, zaś w Zarembie 1 dom i 1 stodoła.

## Piorun uderzył w trzy kobiety

I JEDNĄ Z NICH POŁOŻYŁ TRUPEM.

Lwów, 27 lipca.

(—) W powiecie Samborskim szalała w dniu wczorajszym gwałtowna burza połączona z ulewym deszczem, grzmotami i błyskawicami.

W czasie burzy wracały do domu w Wojutyeczach trzy kobiety które pracowały w polu. Zaskoczone burzą,

schroniły się pod przydrożne drzewo. W pewnym momencie uderzył piorun. Anna Partyka została na miejscu zabita, zaś siostry Tytania i Kłarcyna Fiłkowskie doznały ciężkich okaleczeń oraz ogłuszenia. Ranne kobiety odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

## Janka „Swiniuch” i Ewka „Diaczek” kradły jak sroki.

TRZECIA OBWINIONA POZBAWIŁA BAZYLEGO WŁÓTÓW

Lwów, 27 lipca.

(—) Przed Trybunałem orzekającym stanęły trzy kobiety w wieku od lat 20 do 25, karane już kilkakrotnie za nadmierny pociąg do cudzej własności. Wczoraj odpowiadały za swoje czyny Janina Balicka, zwana „Swiniuch”, Ewa Diacz, zwana „Diaczek” oraz Marja Ha-

wryluk. Pierwsze dwie oskarżone były o to, że w czerw. br. obok kawiarni Wiedeńskiej skradły portfel Elżbiety Kozakówny, zawierający 60 zł. i weksel na 100 zł. Pozatem oskarżone były o kradzież gotówki na szkodę Adolfiny Wysockiej. Ich trzecia koleżanka odpowiadała za kradzież obuwia na szkodę Bazylego Chmielaka.

Po rozprawie Trybunał skazał Balicką na 6 miesięcy więzienia, Diaczkównę na 5 miesięcy, a Hawrylukównę na 4 miesiące więzienia. Przewodniczył sso. Świerczyński, oskarżał prok. Pechę, bronił adw. dr. Żywicki.

**KRYNICA** Dr. I. BETTER  
ord. jak corocznie  
we willi „Krakus”.



**Mimochodem.****O KULCIE BUJNYCH NATUR**

Lwów, 27. lipca.

Hilary zapytał mnie nagle:

— Czy czytał pan o tej krwawej masakrze na Zamarynowie?

I nie czekając na odpowiedź, ciągnął:

— Bohaterem tej awantury jest Panicz. Pamięta go pan? Przed kilku laty szef groźnej bandy w powiecie łańcuckim i rzeszawskim, sprawca tyłu morderstw i rabunków, ścigany przez policję, tropiony przez obławę i wreszcie z marazmem życia — aresztowany. Skazany na śmierć...

— Zmarłych wstał?

— Nie, został ulaskawiony. Odsiedziawszy część kary, został wypuszczony skutkiem amnestji; zasłynął znów, aby w końcu...

— Straszne!

Hilary spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Dlaczego straszne? Koniec jest smutny, ale historia sama raczej budująca. Przyznam się panu, że ten Panicz cieszył się pewną sympatią z mojej strony. Wątpię zresztą, czy wiedział o tem. Było w nim coś mocnego, jakiś duch przedsiębiorczości, ryzyka, szaleństwa. Zwierzyłem się raz żonie z tych moich uczuć. Nazwała je zwyrodniałymi. Próbowałem ją przekonać, że tacy bandyci są cennym materiałem, który należałoby opanować, ale nie niszczyć. Społeczeństwo potrzebuje takich jednostek. One opóźniają marazm, zaostrzają czujność, elektryzują uśpioną aktywność władz. Ale moja żona nie dała się przekonać i wreszcie sam poczęłem wątpić, czy mam słusność. Może upodobania moje były rzeczywiście niezdrowe? A oto — coś za błoga pociecha! Nie jestem osamotniony! Mój punkt widzenia zwyciężył. Władze także interesują się bujnymi naturami. Ulaskawiają je, amnestjonują, urlopują z więzień, chronią przed zagładą. I gdyby nie ta fatalna kula z ręki

FEJLETON „GAZ. POR.” z 28. VII. 1929.

M. STAEL.

**Teoria i praktyka.**

— Nje, — powiedziała piękna Bo. — Przecież pan widać, że to niemożliwe, zupełnie niemożliwe.

Młody, ładny chłopiec, ślicznie zbudowany, stał się coraz natarczywszy. Jego głos drżał z lekka, kiedy ujął on jej rękę:

— Bo przecież cierpimy oboje. Przecież jesteś nieszczęśliwa w małżeństwie. Twój mąż nie umie cię cenić.

— Nie, Holger, nie mogę się zdecydować tak szybko.

— Ja zapewne paną szczęście.

— Holger, nie wolno tak szafować słowami. Ja jestem rzeczywiście szczęśliwa obecnie...

— Ach, coś panu wie o szczęściu! — spojrzał na nią znacząco. — Gdy pan żanna szczęścia w moich ramionach... Coż to jest szczęście? Szczęście — to przygoda, to niebiański zapach, to inny światopogląd, to burza — dwaj ludzie na odludnej wyspie — to bajka, cudowna bajka i n.y dwoje połączonych... oh... — z westchnieniem odchylił się Holger w tył.

— Widzisz Holger — rzekła po chwili milczenia Bo. — To nie takie łatwe. To tylko teoria Holger. W praktyce to wygląda zupełnie inaczej. Nie, w praktyce, to zupełnie niemożliwe. Przecież oboje nie jesteśmy wolni.

— Dlaczego niemożliwe? — zawołał Holger. — Coż jest dla prawdziwej miłości niemożliwe. Pani mnie nie kocha, Bo. Pani zna tylko teorię miłości i dlatego wydaje się to pani niemożliwe.

**Ektoskopia -- najnowsza metoda lekarska.****ROZPOZNAWANIE CHOROBY GOLEM OKIEM.**

Praga, w lipcu.

(e) Ektoskopją nazywa jeden z najstarszych lekarzy czeskich dr. Wejss w Piszczanach, wynalezioną przez siebie metodę poznawania stanów patologicznych chorego golem okiem, bez pomocy jakichkolwiek narzędzi. O metodzie tej dr. Wejss wydał obszernie dzieło. Stosuje on ją w praktyce od szeregu lat, zawsze z najlepszym rezultatem, i zdobył sobie sławę jednego z najlepszych dagnostów.

Jeżeli n. p. w klatce piersiowej znajduje się płynny wysięk, dla chirurga jest bardzo ważną rzeczą stwierdzić, czy ma do czynienia z wielką wątrobą i małym wysiękiem czy odwrotnie. Pytania tego nie może rozwiązać nawet zdjęcie roentgenologiczne. Rozwiązuje je jednak natychmiast uważna obserwacja

innego opryska, Panicz byłby dalej zdrów, pełen fantazji, rzutkości...

Hilary posmutniał.

— Cóż jednak pomoże dobra wola i opieka władz, gdy nieszczęśliwy przypadek pokrzyżuje wszystko? Nie wie pan przypadkiem, jak on się ma?

— Podobno kiepsko.

— A jednak ja wierzę, że silna natura i troskliwa opieka lekarska dokonają cudu. I Panicz znów zasłynie.

**Artykuł 32.**

Lwów, 27. lipca.

W powołaniu się na artykuł ogłoszony w numerze 8924 z dnia 20. VII br. p. t.: „Wielkie oszustwa lwowskiej firmy „ARMA“ na szkodę Skarbu Państwa” — upraszam na podstawie art. 32. rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10. maja 1927 Nr. 45, poz. 398 Dzien.

Bo siedziała, milcząc.

— Moja żona — mówił dalej Holger — nie jest dla mnie odpowiednią towarzyszką. Jest zbyt chłodna, mało uczuciowa. Ja zaś pragnę takiej kobiety, jak pani, żywej i pełnej temperamentu. Proszę na mnie spojrzeć. Mężczyzna o mojej konstytucji, mężczyzna o moim światopoglądzie, jedno słowo ze strony pani Bo i ja będę wolny. Przecież mnie kochał od długiego czasu.

Chwila milczenia. Widać było, że Bo nad czymś rozmyśla.

— Tak — ciągnął dalej Holger z gorzkim uśmiechem. — Jak lekliwa jest miłość kobiety. Podczas, gdy mężczyzna zburzyłby świat dla ukochanej kobiety, ona obawia się o swą pewną egzystencję, obawia się zerwać z przesadami i z dotychczasowym życiem. Ach, Bo, uważałem panią za bardziej odważną.

— Proszę, niech mnie pan nie uważa za tchórzliwą — rzekła Bo drżącym głosem — Ale czy nie może mieć miejsca wypadek, że mężczyźni zdaje się tylko, iż mogliby zdobyć się na czyn bohaterki dla kobiety. Zdaje mu się, a później, gdy spotyka się z rzeczywistością oko i w oko, widzi nagle, że porwał się z motyką na słońce. On ma jeszcze czas się cofnąć, ale ona już nie.

— Kochana Bo — zawołał poruszony Holger. — Mylisz się bardzo. Możliwe, że są tacy mężczyźni, ja jednak się do nich nie zaliczam. To co mówię dzisiaj, przemyślałem bardzo głęboko.

— Ja wiem, Holger, że pan mnie kocha — odparła Bo — ale dlatego pragnęłabym zwrócić uwagę na wiele rzeczy, o których pan prawdopodobnie nie pomyślał. Przecież pan jest, proszę mi wybaczyć, że o tem mówię, zależny materialnie od mojej żony.

Twarz Holgera przyjęła zimny wyraz. Zasepił się.

chorego przy wymawianiu niektórych słów. Wówczas wątroba spoczywa, podczas gdy płyn, pochodzący z wysięku, porusza się pod naporem płuc. Punktacja, wykonana w miejscu ruchomem, może niejednokrotnie uleczyć chorego.

Wprowadzenie igły poniżej gronicy płuc, zraniłoby wątrobę.

Także przy niektórych zachorzeniach narządów jamy brzusznej ektoskopia może oddać cenne usługi, naturalnie łącznie z innymi metodami dagnostyki. Dr. Wejss używa jej z powodzeniem przy rozpoznawaniu raka żołądka, jelit, owrzodzeń tych organów, oraz paraliżu jednostronnego, i ma nadzieję, że zyska ona sobie w krótkim czasie zasłużone uznanie w świecie medycznym.

ust. Rzecz. — o umieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Porannej” następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że aresztowanie dr. Kossowskiego i Jana Senitschnigga było wynikiem prowadzonego od dłuższego czasu śledztwa przez Wydział śledczy Policji Państwowej, który ustalił, że dr. Kossowski wraz z Senitschnigiem dopuszczali się szeregu wielkich oszustw na szkodę Skarbu Państwa, z czego ciągnęli olbrzymie zyski, sięgające kwoty około 150.000 zł., — natomiast prawdą jest, że aresztowanie wymienionych nastąpiło na podstawie doniesienia wydalonego za nadużycia asystenta fabrycznego Franciszka Chowańca i że ani dr. Kossowski ani wermistrz Senitschnigg nie dopuścili się najmniejszego oszustwa na szkodę Skarbu Państwa i nie osiągnęli zysku ani grosza.

2) Nieprawdą jest, że wymienieni

— Tak może liczyć tylko kobieta — rzekł twardo.

— Ja bardzo przepraszam, nie chciałem pana obrazić. Jeśli o tem wspomniałem, to jedynie dlatego, że chciałabym się przekonać, iż pan proponując mi ucieczkę z domu nie zastanowił się nad wszelkimi, mogącymi wynikać, ewentualnościami.

— Przewidziałem wszystko — rzekł Holger stanowczo — a zresztą, przecież nie musimy już dziś uciekać. Wystarczy jeżeli to zrobimy później.

Bo spojrzała nań uważnie i nagle pochwyciła jakąś decyzję.

— Holger, kochany, jestem taka szczęśliwa, nie chcę dłużej czekać, zaraz to załatwię.

Podbiegła do telefonu.

— Na miłość boską, Bo, co chcesz uczynić?

— Zawolałam mego męża. Niech się ta sprawa raz zdecyduje. Walczcie o mnie — będę należała do zwycięzcy.

— Jak możesz, Bo!

— A tak, przecież jesteś bardzo silny, bardzo silny. Jesteś prawdziwym mężczyzną. I zwyciężysz, a wówczas będę należała do ciebie. Już się nie obawiam. Nie chcę, byś mnie nazywał tchórzem.

— Bo, zaczekaj chwilę...

Ale ona już trzymała słuchawkę telefonu w ręku.

— Halo, czy to ty Ryszardzie? Przyjdź prędko do domu. Stało się coś nadzwyczajnego... nie bardzo pięknego... Holger jest u mnie... ja go kocham i chcę z nim żyć... będziecie o mnie walczyć...

Rzuciła słuchawkę na widelka telefonu, Holger oślepiałym wzrokiem patrzył na jej piękną twarzyczkę, tak śliczną teraz, tak bardzo rozognioną.

— Holger, kochany, teraz się dopiero

podrabiali przy pomocy fałszywej pieczętki wojskowej Komisji Odbiorczej na wybrakowanych częściach karabinu cechy i mimo, iż broń była stara, wymienieni po ostemplowaniu karabinu, dostarczali broń jako nową i pobierali wielkie kwoty, wprowadzając w błąd odnośnie wojskowe magazyny — natomiast prawdą jest, że wszystkie powyższe okoliczności są nieprawdziwe i prawdą jest jedynie to, że kierownictwo warsztatów na kilkudziesięciu sztukach postawionych do dyspozycji władz wojskowym nieużytecznych bączków górnych, poprawiło wytartą wskutek oszlifowania starą cechę wojskową.

3) Nieprawdą jest, że przy sposobności kontrolowania otrzymanej broni Policja powzięła podejrzenie, iż broń ta nie jest nowa — natomiast prawdą jest, że Policja otrzymuje wogóle, lecz nie bezpośrednio od fabryki ARMA, starą broń przerabianą.

4) Nieprawdą jest, że wdrożone dochodzenia wykazały słusność tej hipotezy, przyczem wyszły na jaw oszustwa dokonywane na szkodę Skarbu Wojskowego — natomiast prawdą jest, iż wdrożone dochodzenia wykazały jedynie fakt powyżej przyznany, jak też to, że żadnych oszustw na szkodę Skarbu Wojskowego nie dokonano.

5) Nieprawdą jest, iż dr. Kossowski jako człowiek z wyższym wykształceniem naraził w ten sposób na szwank nie tylko część swego nazwiska, ale i cenzus naukowy — natomiast prawdą jest, iż dr. Kossowski nie popełnił w tym wypadku niczego, co może narazić na szwank część jego nazwiska i cenzus naukowy i padł jedynie ofiarą denuncjacji. Z poważaniem dr. Stanisław Kossowski.

\* \* \*

Od siebie dodajemy, że wszystkie informacje o aresztowaniu dr. Kossowskiego i wermistrza Jana Senitschnigga zaczerpnęliśmy z protokołu policyjnego.

— o —

rozpoczyna przygoda. Ty go zabijesz i my uciekniemy. Uciekniemy na bezludną wyspę, Holger, i rozpocznie się cudowna bajka, o której tak marzysz.

— Ale coś ty narobiła, do stu diabłów! Przecież, gdy żona moja dowiedzi się o tem — a twój mąż prawdopodobnie spowoduje skandal — będę zrujnowana.

— O co chodzi? — Bo spojrzała nań pełnym zdziwienia wzrokiem.

— Bo, nie bądź taka komiczna, przecież to jest szaleństwo. Przecież czegoś podobnego nie robi rozsądny człowiek. Można o tem mówić, można snuć piękne plany i można się kochać, ale nie można przecież wywoływać od razu publicznego skandalu. Trzeba było to uczynić dyplomatycznie. Już dziś mężczyźni nie strzelają się przez kobiety.

— Zupełnie słusznie — rzekła Bo, uśmiechając się. — Ale proszę spocząć, panie Holger, pomówimy teraz rozsądnie — Usiadła spokojnie w fotelu i zapaliła papierosa.

— Do diabła, proszę nie robić ze mnie warjata. Zaraz przyjdzie mąż, a pani pali sobie spokojnie — oczywiście — pani życie nie jest narażone.

— Ależ niech się pan uspokoi — panie Holger — niech pan się nie obawia, ani mojemu życiu nic nie grozi, ani państwu. Proszę spojrzeć. Kontakt telefonu jest wyłączony i ja wcale nie rozmawiałam z moim mężem. Mąż mój więc nie przyjdzie.

— A więc coż to było? — wykrztusił Holger wściekle.

— Nic, tylko małe doświadczenie naukowe. Chciałam się przekonać, czy rzeczywiście według pańskiego twierdzenia, u mężczyzny pokrywa się teoria z praktyką. Przekonałam się, że jest przeciwnie. Nie wolno być nigdy zbyt pewnym w sprawach miłosnych.

Tłum. F. M.



# Kto może się spodziewać zwycięstwa w naszym Konkursie letniskowym?

**CIEKAWY LIST MŁODOCIANEGO CZYTELNIKA POD ADRESEM NASZEJ REDAKCJI. — WSZYSCY BIORĄ UDZIAŁ W KONKURSIE MAJĄ BEZWZGLĘDNE RÓWNE SZANSE. — ROZSTRZYGA JEDYNE SZCZĘŚLIWY TRAF. — REDAKCJA NIE MA NA PRZEBIEG LOSOWANIA ŻADNEGO WPŁYWU.**

Lwów, 27. lipca.

(jp) W związku z naszym konkursem letniskowym otrzymujemy nieustannie od naszych Czytelników wiele listów, zawierających bądź to wyrazy uznania, bądź rozmaite uwagi lub zapytania dla wyjaśnienia wątpliwości. Liczbę tych korespondencji pomnożył w dniu wczorajszym list, który zamieszczamy poniżej tak ze względu na to, że jego natura i szczerza forma stanowi dla nas miły dowód, iż sfera zainteresowań naszym konkursem rozciąga się nie tylko na ludzi dojrzałych, ale nawet na naszych młodocianych Czytelników, jako też ze względu na to, że niektóre jego ustępy wymagają sprostowania faktycznego, które może będzie pożądanym wyjaśnieniem nie tylko dla samego młodocianego autora listu.

A oto list wspomniany z zachowaniem jego oryginalnej stylistyki:

Turka, 23. VII. 1929.

Kochana Redakcjo!

Kilkakrotnie już obserwowałem konkursy Twoje i tym razem postanowiłem i ja wziąć udział w „Konkursie letnim”, gdyż pragnę ukończyć wakacje spędzić na Twój koszt w Zakopanem, w Iwoniczu lub innej miejscowości klimatycznej.

Marzenie moje nie spełni się to wiem napewno Kochana Redakcjo. Wiem, że w konkursie zostanie uszczęśliwiona Lwowianka lub Lwowianin, gdyż Lwów a względnie mieszkańcy Lwowa mają ku temu szczególne.

Powiedz mi Kochana Redakcjo, dlaczego tego szczęścia nie mają mieszkańcy Turki? (Wszystko jest Twoja wina Kochana Redakcjo, bo Ty jesteś niegrzeczną i o Turce zapomniałaś).

Kupowałem co dnia Twoje poczytne pismo i co dnia szperałem 25 gr., żeby wycinać kupony i stanąć w szeregach tych, którzy chcą być szczęśliwi. Przez cały miesiąc usklađałem 30 kuponów, które ci posyłam Kochana Redakcjo z prośbą, ażebyś i mnie małego chłopczyka wciągnęła na listę uczestników.

Jak powodzenie moje w konkursie nie będzie miało szczęścia to nie kupię Twojej gazety przez dwa dni i całkiem się na Ciebie pogniewam, Kochana Redakcjo. Jak będę uszczęśliwiony w konkursie to kupię ci w Zakopanem ładną paliczkę na pamiątkę.

Już od dzisiaj modlę się do Boży, żebym został uszczęśliwionym w konkursie.

Zyczę Ci Kochana Redakcjo, ażeby Twoje pismo było poszerzone wśród ludzi, żeby „Gazeta Poranna” znalazła się w każdej izdebce ubożego, czy bogatego, żeby przynosiła naukę i wiedzę.

Władzio Pedeczko,

uczeń klasy III-ciej gimn. w Turce nad Stryjem.

\*

Po przytoczeniu Twojego listu, nasz młody Przyjacielu, musimy dla utrzymania nadal naszego serdecznego stosunku, sprostować niektóre błę-

dy w Twoich poglądach na sprawę naszych konkursów. Przedewszystkiem mylnie jest twierdzenie, jakoby w konkursach naszych wyłącznie Lwowianie mieli szczęście do uzyskiwania premii. Wystarczyło przeczytać uważnie choćby wynik losowania w konkursie poprzednim („Kwiatu Śnieżnego”), aby się przekonać, że na 12 nagród 6 przypadło w udziale mies-

kańcom prowincji, przyczem właśnie szczęśliwy los nie zapomniał i o Turce, gdyż p. Złotorowicz z Turki otrzymała trzecią nagrodę w formie 1/4 tuzina srebrnego stołowego nakrycia.

Dla dalszego wyjaśnienia musimy dodać, że jakkolwiek miłoby nam było, gdyby wynik konkursu pozwolił Ci urzeczywistnić swoje marzenia co

do spędzenia wakacji w jakiejś uroczej miejscowości klimatycznej, zwłaszcza wobec Twojej ponętnej obietnicy, jednak zależy to wyłącznie od łaski Fortuny, gdyż redakcja nasza nie ma i mieć nie może żadnego wpływu na wynik losowania. Odbywa się ono bowiem, jak wiadomo, z zachowaniem wszelkiej formalności, w ten sposób, że w obecności notariusza mała 6-letnia dziewczynka wyciąga kolejno numery. Czyja liczba porządkowa w nadstawianiu kuponów zgadza się z wylosowanymi numerami, ten należy do rzędu laureatów konkursowych.

A zatem jeszcze tylko trochę cierpliwości. Już pierwsze dni sierpnia wskażą tych, których sobie upodoba tym razem kapryśna bogini szczęścia.

## SPRAWY KOLEJOWE.

# Autobusy groźnym konkurentem kolei.

**PRÓBY POROZUMIENIA SIĘ KOLEI Z PRZEMYSŁEM AUTOBUSOWYM NIE MIAŁY POWODZENIA. — USTAWA O RUCHU AUTOBUSOWYM. — UZUPEŁNIENIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ AUTOBUSAMI.**

Lwów, 27. lipca.

Rywalizacja, jaką stanowią dla naszych kolei regularna komunikacja samochodowa, zaczyna dręczyć i nasze władze kolejowe.

1. stycznia r. b. w Polsce kursowało przeszło 3.000 autobusów. Jeżeli w roku zeszłym 2.500 autobusów przewiozło przeszło 50 milionów pasażerów, robiąc obrót w sumie 160 milionów zł., to w tym roku ilość przewiezionych przez nie pasażerów wzrosła nie najmniej do 75 milionów, nie mówiąc już o znacznym wzroście obrotu finansowego.

I chociaż stan naszej komunikacji autobusowej przedstawia wiele do życzenia, to jednak nie da się zaprzeczyć, że komunikacja autobusowa w Polsce czyni zaczyna

poważną konkurencję naszemu kolejniemu.

Ministerstwo jest nieźle przygotowane do zetknięcia się z zagadnieniem, o które mowa. Na jednym z międzynarodowych kongresów komunikacyjnych właśnie przedstawiciele naszego Min. komunikacji referowali sprawę konkurencji autobusowej. — W ostatnich czasach tą samą sprawą zajmowały się zjazdy prezesów dyrekcji kolejowych i naczelników wydziałów handlowo-taryfowych tychże dyrekcji.

Cóż więc sądzą nasze koleje o rywalizacji autobusów? Jak można wnieść z narad odbytych w tej sprawie, koleje pragnęły porozumieć się z autobusami w celu zorganizowania celowej współpracy.

Niestety, okazało się, że niema z kim

mówić. Komunikacja autobusowa w Polsce opiewana jest przez

drobnych przedsiębiorców niejednokrotnie traktujących swoją profesję doraźnie, a przedewszystkiem pragnących przy minimalnych wkładach osiągnąć największe zyski.

Zrobiono więc inaczej. Postanowiono wpłynąć na sfery miarodajne, aby przedewszystkiem zechciały one wprowadzić jakiś ład w naszej komunikacji autobusowej. Że jest to konieczne, niech świadczy fakt, że rzeczy tak zasadnicze, jak rozkłady jazdy, taryfy, stan bezpieczeństwa — były dotychczas i są

regulowane dorywczo według upodobań przedsiębiorcy, który, oczywiście nie ogląda się ani na interes pasażerów, ani na inne „skrupuły”. Słowem — stosunki w naszej komunikacji autobusowej były i są ście siełankowe. Oczywiście, w takich warunkach koleje nasze nie mogły myśleć o podjęciu jakiegokolwiek zorganizowanego porozumienia z autobusami.

Sprawę przyspieszyło Min. robót publicznych jako najwyższa instancja orzekająca w sprawach samochodowych. Przygotowuje ono

projekty paru ustaw, które mają umożliwić organizację racjonalnej komunikacji autobusowej.

Najważniejszy to projekt ustawy o ruchu autobusów na drogach publicznych. Ustawa ta wprowadzi tak ważne rzeczy, jak uregulowanie rozkładów jazdy, taryf, opłat, warunków ruchu itd. Dalszy projekt ustawy czyni przedsiębiorstwo autobusowe zależnym

od uzyskania koncesji, co daje nadzieję, że poprawią się kwalifikacje naszych dziś domorosłych „autobusiarzy”.

Ministerstwo komunikacji ze swej strony pragnie uzupełnić niektóre swe linie kolejowe liniami regularnej komunikacji samochodowej. Dla obsługi linii o małym, lecz częstym ruchu osobowym, a więc podmiejskich lub prowadzących do uzdrowisk, postanowiono wprowadzić wagony motorowe lub autobusy szynowe,

zaś na krótkich liniach magistralnych, łączących większe miasta (n. p. Kraków—Katowice) krótkie pociągi o ruchu przyspieszonym. Dla zatrzymania przy kolei przesyłek drobnicowych postanowiono zorganizować przyjmowanie ich bezpośrednio od nadawcy i dostarczanie bezpośrednio odbiorcy przez odpowiednie rozwiniecie kolejowych stacji miejskich, zaopatrzonych w tabor samochodowy i zobowiązanych do nawiązania ścisłego kontaktu z klientelą.

Wreszcie, dla obsługi pewnych obszarów pozbawionych połączenia kolejowego, postanowiono

tytułem próby uruchomić we własnym zarządzie Ministerstwa komunikacji, kursy samochodowe, tak osobowych, jak ciężarowych, w którym to celu włączono do budżetu tegorocz. sumę 1.200.000 złotych. Ruch tych samochodów będzie przystosowany do kursowania pociągów i stanowić będzie niejako ich przedłużenie. W związku z tem będą wprowadzone bilety na łączną odległość kolei i linii samochodowej.

Oto najważniejsze pomysły Min. komunikacji, zmierzające do samobrony przed wzrastającą rywalizacją komunikacji samochodowej.

Publiczność może się z faktu tej rywalizacji tylko cieszyć, gdyż wyjdzie ona jej na dobre.

Specjalista chorób skór. i wener. oraz kosmetyki

**Dr. SCHWARZ**

Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty. Tel. 16-61.

Usuwanie plam, brodawek, znamion, włośń. Leczenie żylaków. Diatermia. Lampy kwarcowe.

**POWROCIŁ**

# Posady naczelników więzień dla emerytowanych oficerów.

Warszawa, w lipcu.

(e) Min. sprawiedliwości ogłasza konkurs na kilka wolnych posad naczelników więzień, względnie ich zastępców z pierwszeństwem dla młodych emerytów wojskowych (oficerów, którzy nie ukończyli jeszcze 40 lat życia).

Ubiegający się o te posady muszą odbyć półroczną praktykę, w czasie któ-

rej otrzymają ryczałtowy zasiłek w kwocie 200 zł. Oficerowie, oddani do dyspozycji dowódców O. K., mogą już teraz rozpocząć tę praktykę.

Na stanowisku naczelnika więzienia można dojść do uposażenia 7 stopnia płac państwowych, niezależnie od pobieranej emerytury.



„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

# Ohydne ojcobójstwo w Czernolicy

**SYN MORDUJE OJCA, A TRUPA RZUCA DO STUDNI. — TRAGICZNA SCENA PODCZAS SEKCJI ZWŁOK. — MORDERCA CZYNI WRAŻENIE CZŁOWIEKA UPOŚLEDZONEGO NA UMYŚLE.**

Stanisławów, w lipcu.

Powiat horodeński był onegdaj widownią okropnego czynu. Oto we wsi Czernolicy zamordowany został na pastwisku gminnym kolonista z Małopolski zachodniej 49-letni Karol Dąbrowski. Początkowo nie można było znaleźć zwłok, aż dopiero na podstawie wykrytych śladów odnaleziono zwłoki nieszczęśliwego w studni będącej na polu. Jak to bowiem ze śladów poznać można było, zbrodniarz po zamordowaniu swej ofiary przywiązał zwłoki do konia i ciągnął je przez całe pastwisko gminne, a następnie wrzucił do głębokiej, samotnie tam stojącej, studni. Tło morderstwa było początkowo niewiadome, bo denat był lubiany we wsi i nie posiadał wrogów. Zarządzoną została natychmiast sekcja zwłok, do której wezwano też syna zmarłego.

I tu rozegrała się tragiczna scena. Widząc zwłoki ojca, syn począł na sobie drzeć ubranie, a zapytany skąd ma na sobie znaki z krwi, z płaczem i krzykiem przyznał się do morderstwa ojca. Na usprawiedliwienie swego strasznego czynu podał nieszczęśliwy, że ojciec od bardzo długiego czasu katował go w nieludzki sposób. Zarzucił, jakoby już dawniej powziął myśl zamordowania ojca, a tylko gdy krytycznego dnia ojciec znowu go prześladował, zaślepiony złością, nie

wiedząc co czyni dopuścił się tego strasznego czynu. Ojcobójcę natychmiast aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Morderca czyni wrażenie człowieka upośledzonego na umyśle, to też zostanie w najbliższym

czasie zbadany przez znawców lekarzy odnośnie do okoliczności, czy jest na tyle zdrów umysłowo by móc za swoje czyny przed sądem odpowiadać.

## Kto mieczem wojuje...

**NOŻOWNIK PRZEBITY PRZEWŁASNYCH TOWARZYSZY.**

Stanisławów, w lipcu.

Znani dobrze tutejszej policji Karol Borda, Józef Dobrowolski, Franciszek Sztogryn, Rudolf Eisler i Marja Grech wybrali się onegdaj na wycieczkę. Urządziwszy sobie sutą libację w pewnej restauracji, zabawiali się wesoło. W trakcie zabawy doszło między nimi do nieporozumień, z których wynikała naturalnie zwyczajna w takich wypadkach bójka na noże. Bójka ta

skończyła się bardzo tragicznie dla Józefa Dobrowolskiego. Został on bowiem

## Rabunek w urzędzie gminnym.

**GROŻA UŻYCIA REWOLWERÓW STERORYZOWALI WARTOWNIKÓW I ZRABOWALI 5000 ZŁ.**

Stanisławów, w lipcu.

Onegdaj w nocy wpadli dwaj nieznani na razie bandyci do lokalu u-

przez swych towarzyszy tak pokłóty nożami, że w krótkim czasie wyzionął ducha. Zmarły był postacią bardzo dobrze w Stanisławowie znaną, zwłaszcza policji, będąc postrachem nie tylko mieszkańców, ale także swoich kolegów po fachu złodziejskim, to też ci ostatni z zadowoleniem przyjęli wiadomość o śmierci ich towarzysza. Sprawcy zabójstwa zostali natychmiast aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

rzędu gminnego w Złotnikach, gdzie mieści się też kasa gminna. Groźbą użycia rewolwerów zmusili oni obecnych tam dwu wartowników do uległości, poczem rozpoczęli poszukiwania za pieniędzmi. Po krótkim stosunkowo czasie jeden ze sprawców rozbiwszy stojącą w tymże pokoju szafę, wyciągnął z niej kasę, w której znajdowało się przeszło 5000 zł. Po popełnieniu czynu sprawcy rabunku zbiegli. Nie ulega wątpliwości, że czynu dopuścili się jacyś mieszkańcy wsi, o czym widać można z dokładnej bardzo znajomości stosunków w urzędzie gminnym. Energiczne dochodzenia są w toku, tak, że w najbliższych chwilach sprawcy niewątpliwie zostaną wykryci.

## Fala niebywałych upałów

**I WYPADKI ŚMIERCI WSKUTEK PORAŻENIA SŁONECZNEGO.**

Stanisławów w lipcu.

Od kilku dni pozostaje Stanisławów pod znakiem niebywałych dotychczas upałów. Niebo przysłonięte jest drobnymi chmurami, które przepuszczając promienie słoneczne tworzą zaporę dla wiatrów i powietrza i w ten sposób powodują wprost tropikalne gorąco. Takich upałów jeszcze w Stanisławowie dotychczas nigdy nie było. Wystarczy powiedzieć, że w dniu 24 i 25 bm. w południe temperatura dochodziła do 39 stopni. Gorąco to

spowodowało nawet wypadki śmierci. I tak wczoraj zmarł porażony słońcem handlarz jaj na Belwederze, ponadto dwaj robotnicy oraz jedno dziecko. Tak więc dotychczas upały pociągnęły za sobą cztery ofiary. W dniu 25 bm. w południe spadł bardzo silny ulewny deszcz, który jednak temperatury wcale nie obniżył, a jedynie spowodował przynajmniej usunięcie prochów. Wieczory są również upalne, Szczególnie ci, którzy wyjechali

## KRONIKA.

**Włamanie.** Do składu H. Schiffmana w Stanisławowie włamali się nieznani narazie sprawcy, skąd zabrali 600 kilogramów słoniny oraz 100 kilogramów ryżu, łącznej wartości około 2500 zł. Dochodzenia w toku.

**Zmarli w Stanisławowie.** Teodor Hryhorow lat 30, Izrael Hessel lat 45, Wład. Kojecki 8 mies., Józef Tannenbaum lat 78, Harry Handler 14 dni, Chaim Kerzner lat 73, Nechume Leon Werner lat 7, Ludwik Korytowski lat 79, Leszek Stanisław Jakimowicz 8 mies., Józef Hiltajczuk lat 52, Marja Zbihlej lat 1 i pół, Abraham Stein lat 65, Ryszard Gliniecki 3 tyg., Frieda Juran lat 19, Anna Mikusińska lat 24, Tekla Pluta lat 22, Marja Małyk lat 65, Włodz. Kisiel lat 2, Izak Spatz lat 72, Onufry Holyński lat 56.

**Biżuteria do odebrania** przez prawych właścicieli, znajduje się w tut. Wydziale śledczym, po wykazaniu praw własności. Jest to zegarek męski srebrny marki „Signe Droit“ Nr. 59549, obrączka złota z datą 19-3 1902 z wyrytem imieniem „Franciszek“, złoty damski zegarek na rękę z bransoletką, oraz złoty pierścień z dwoma brylantami i szafirem.

**Nieznany samobójca.** Dzisiaj w nocy zostały znalezione pod Delejowem zwłoki nieznanego na razie mężczyzny w wieku lat około 22. Identyczności zmarłego nie zdołano narazie stwierdzić.

## Smutny koniec dziedzica wielkiej fortuny

**LEFEVRE OJCIEC I LEFEVRE SYN. — MAJĄTEK ZDOBYTY W NOWYM ŚWIECIE, PRZENIESIONY DO OJCZYZNY. — PRZEPowiednia umierającego ojca. — RUINA I HANBA A PO NIEJ ŚMIERĆ.**

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w lipcu.

(jp) Znana jest zasada, że fortuna, szybko zdobyta przez dorobkiewicza, który osobistą tężyzną zdołała się wydzwignąć z mizii i ubóstwa, zazwyczaj nie przetrwa jej twórcy i rozpływa się w nicłość już w drugim pokoleniu. Zasada ta znalazła potwierdzenie w tragicznej śmierci jednego ze znanych przemysłowców w mieście Bordeaux, Gastona Lefevre.

Stał on na czele wielkiego Zakładu przemysłowego, którego fundatorem był jego ojciec, człowiek o prawdziwym geniuszu finansowym. Lefevre ojciec pochodził z ubogiej rodziny rybackiej w Bordeaux. — Już jako mały chłopiec rwał się do życia pełnego przygód i mając lat 14 zdołał się dostać jako chłopiec okrętowy do obsługi jednego ze statków amerykańskich.

W Nowym Świecie, rozpoczynając od najpodrzedniejszych robót, zdołał się wkrótce wydzwignąć z robotniczej rzeszy, a podnosząc się ze stopnia na stopień, doszedł w końcu do stanowiska spółnika w jednym z wielkich Zakładów przemysłowych w Nowym Jorku. Właściciel Zakładu widząc genialne uzdolnienie swojego młodego spółnika, zdecydował się dać mu swoją

jedyną córkę za żonę.

Po śmierci teścia Lefevre objął kierownictwo Zakładów, lecz po jakimś czasie tęsknota za ojczyzną skłoniła go do sprzedania przedsiębiorstwa i powrotu z żoną i kilkuletnim wówczas synem do miasta rodzinnego. Tutaj dzielny przemysłowiec rozwinął szeroką działalność i stał się założycielem jednego z pierwszorzędných Domów handlowo - przemysłowych okręgu.

Ale na tym potentacie przemysłowym potwierdziło się przysłowie, że bogactwo nie daje szczęścia. Żona jego zapadła na długoletnią nieuleczalną chorobę, syn zaś, w przeciwieństwie do ojca, nie okazywał zupełnie chęci do poważnej pracy, lecz trwonil pieniądze po szalonymu.

Wszelkie perswazyje nie pomagały, tak, że umierając, stary Lefevre przepowiedział synowi, iż

czeka go smutny koniec.

Mimo szaleńczych wybryków nowego reprezentanta domu Lefevre, przedsiębiorstwo przez długie lata zdołało się utrzymać, dzięki solidnym podstawom na jakich oparł je jego założyciel, a także dzięki wyteżonej pracy starego dysponenta firmy, który przybył z A-

meryki wraz ze starym Lefevrem i był całym sercem przywiązany tak do tej instytucji, jak też i do całej rodziny. Przed kilku laty jednak i ten ostatni filar przedsiębiorstwa zabrała nieubłagana śmierć. Odtąd zaczął się szybki upadek, który wreszcie przed kilku miesiącami skończył się ostatecznym krachem. Gaston Lefevre nie tylko stracił fortunę, ale i honor uczciwego człowieka. Chcąc się bowiem ratować, korzystał lekkomyślnie z kredytu i pociągnął za sobą w przepaść cały szereg ludzi, którzy mu zawierzyli. W obliczu ostatecznej ruiny i hanby Gaston Lefevre postanowił położyć kres swojemu życiu. Po napisaniu listu, w którym tłumaczył swoje postęпки — zastrzelił się jednym wystrzałem z rewolweru przed portretem swego ojca, twórcy Domu Lefevre.

Rycina nasza przedstawia moment tragicznej śmierci lekkomyślnego spadkobiercy przed portretem swojego ojca. Na lewo widzimy podobiznę Gastona Lefevre, u góry kompleks domów, w których mieściły się Zakłady przemysłowe.

**POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJECIE SIĘ NA CZŁONKÓW. ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!**

## Każdy

**winien zostać członkiem L.O.P.P.**



# WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 155

Dodatek tygodniowy do Nr. 8932 z dnia 28. lipca 1929.

pod redakcją Narcyza Süßermanna.

## Przyszłość turystyki w Tatrach

ZALEŻY OD REALIZACJI BUDOWY DOMU SPORTOWEGO.

Lwów, 27. lipca.

Gdy mnie kto pyta, czy teatr ma przyszłość — spoglądam naprzód na galerię, czyli t. zw. w języku studenckim „jaskółkę”. I jeżeli stwierdzę jej przepełnienie, jeżeli do uszu mych dojdą z podsklepiennych regjonów okrzyki entuzjasmu i grzmoły huraganowych oklasków — to mimo częstych pustek w fotelach i łóżach, powiem, że tak. Bo czemże jest publiczność galeryjna, jak nie publicznością przyszłości?.. Dziś — za kilkanaście lub kilkadziesiąt groszy na „jaskółce”, za lat parę — za kilka złotych w pierwszych rzędach.

To samo twierdzenie można zastosować i w odniesieniu do przyszłości turystyki w Tatrach.

Turystyka w Tatrach przechodziła różne okresy i posiadała różne stopnie natężenia, a nawet różnoraki charakter. Chodziło się ongiś po Tatrach dla słodkich przyrodniczych, później dla samej rozkoszy współżycia z dziką przyrodą, wreszcie dla sportu, dla spójnaczy. Dziś wszystkie te cele odgrywają rolę motoru pędzącego ludzi w głąb i na szczyty Tatr.

Z chwilą uzyskania niepodległości, z chwilą rozpadnięcia się słupów granicznych, dzielących synów jednej matki, ruch turystyczny w Tatrach ożywił się niepomniernie, a cyfra bawiących u stóp strażników południowych rubieży Polski, wzrosła z kilku do kilkadziesiąt tysięcy rocznie. Równocześnie z tem zaludniły się naturalnie i same Tatry.

Turystykę i taternictwo — vel spójnackę w najczystszej tego słowa znaczeniu, uprawiają stosunkowo nieliczni — grosz tłumów zaludniających letnią porą doliny, hale i przełęcze, a rzadziej szczyty, stanowią w wielu wypadkach, nawet szkodliwi dla samej idei, a przedewszystkiem piękna przyrody, pseudoturysty i różnego rodzaju „łaziki” — dla których jedynym celem jest: zabicie nudów i chęć pokazania się.

Stanie ci taki, jeden z drugim u stóp Kościelca, Mnicha, Świnicy czy Rysów — postąpi „patękilkanaście” kroków w górę i.. potem przysięga się i zaklina na wszystko, że był na nich.. I, czy nie ma racji!?

Jedyny profit z nich mają jeszcze sklepy z przyborami turystycznymi (bo taki „łazik” musi mieć wszystko od A do Z) i najwyższej dzierzawy schronisk i gospód tatrzańskich.

Pierwsza kategoria — to stali bywalcy teatralni, zwracający z nim poziomem kultury umiłowania piękna, opanowani nałogiem zaspokojenia potrzeb duchowych — druga to ci odświętni i na pokaz goście pierwszego rzędu foteli i łóż — ukazujący się w teatrze raz lub dwa razy do roku i to nie z potrzeby duchowej, a z chęcią pokazania się, a jeszcze więcej swych toalet, pierścieni, butonów i łańcuchów..

A gdzie galerja naszej turystyki tatrzańskiej?.. Czyżby jej nie było?..

Jest! na szczęście — jest! Owszem i to bardzo liczna, a widzi się ją na wiosnę każdego roku..

Któż i cóż stanowi ją?..

Dzieciarnia i młodzież szkolna.

Niech jeno śniegi zgina, niech się fioletem krokusów ustroja zbocza gór i hale, niech jeno słonko wyżej na nieboskłon się wypina — a wraz pojawiają się

na ulicach Zakopanego drobne postacie naszej przyszłości.

Ruch wycieczek szkolnych do Zakopanego i w Tatry datuje się od kilku lat i wzrasta z roku na rok.

Wielu ludzi zapatruje się na to gromadnie przez młodzież szkolną zwiedzanie Tatr ze sceptycyzmem, a nawet niechęcią. Są tacy, którzy sprzeciwiają się temu ze względów czysto abstrakcyjnych, jak ochrona przyrody, są tacy, którzy sprzeciwiają się temu, jedynie z troskliwości o zdrowie wycieczkowiczów i ci mają nawet pewną rację — bo dobrze jest, jeżeli wycieczka trafi na czas pogodny, ale gorzej jest, jeżeli złapie ją w górach ziąb i deszcz. Widziało się nieraz powrót takiej gromadnej wycieczki w mrok wieczorny, wśród strasznej i zimnej siapawicy. Siedziało to na wozach drabinastych skulone, zziębnięte, podzwaniające drobnymi ząbkami — ale mimo wszystko radosne i pełne, w niewinnych duszyckach, zachwyty dla piękna i czaru tatrzańskiej przyrody. Niejednemu z nich dała się taka wycieczka we znak — katar, przeziębienie i t. d. były następstwem — ale to przeszło, a pozostało wrażenie, które ustaliło się w duszy na całe życie i dla idei taternickiej pozyskało raz na zawsze.

Mina lata — z dzieciaka wyrosnie mężczyzna lub kobieta, z biednego studenta zrobi się jakiś radca ministerjalny, jakiś wojewoda, jakiś generał. Można być pewnym, że nawązanego w swej młodości kontaktu z Tatrami nie straci nigdy i wpisie się raz na zawsze w szeregi najwspanialszych ich przyjaciół.

Jakże naiwni i krótkowzroczni są ci zakopiańscy obywatele, którzy obserwując takie wycieczki, podśmiechują się

pod nosem, szepejąc „dziady przyjechały”.. Kpiąc z studenckiej maksymy „omnia mea mecum porto” i nie zdając sobie sprawy z bajecznego powiedzenia napoleońskiego o żołnierzu noszącym w tornistrze buławę marszałkowską — lekceważą te rzesze, które przecież w przyszłości stanowią będą najlepszą częścią gości zakopiańskich i których za lat kilka czy kilkanaście, dzisiejsi pokpiwacze kłaniać się będą co najuniżeniej.

A więc galerja jest — a zatem i przyszłość taternictwa!..

Chodź teraz jednak o to, aby ta galerja od pierwszego, w krainie prawdziwego szczęścia wkroczenia, doznała należytej opieki i starania, a to zależy już i przedewszystkiem od czynników miejscowych.

## Plan wycieczek Stanisławowskiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w lipcu.

Oddział P. Tow. Tatrzańskiego w w Stanisławowie urządza w najbliższym czasie cały szereg wycieczek. I tak w dniu 28. b. m. odbędzie się wycieczka z Podlesniowa na Zbiórka (1664 m) i Gorgan (1595 m). Zbiórka obok przystanku kolejowego w Podlesniowie o godz. 9.30. Prowadzi de-

legat P. T. T. p. Sowa.

Dnia 30. bm. Z Worochty na Kul (1542 m). Zbiórka w Worochcie na stacji o godz. 6. Prowadzi p. Piskozub.

Dnia 2. sierpnia. Z Jaremcza na Szczewkę (1238 m). Zbiórka w Jaremczu obok gminy o godz. 6. Prowadzi p. Bukowski.

Dnia 28. i 29. bm. Z Worochty na „Spyci”. Nocleg w schronisku na Zarosłaku pod Howerlą. Zbiórka w Worochcie dnia 28. bm. o godz. 6 w dworku czarnohomskim. Prowadzi p. Stulkowski.

Dnia 3. sierpnia. Z Worochty na „Kitełowską” (1382 m) ze zejściem do Ardzhudzy. Zbiórka obok poczty o godz. 9. Prowadzi p. Piskozub.

Dnia 4. sierpnia. Z Mikuliczyna na „Ladeskul” (1464 m). Wyjazd kolejką tartaczną do Połonicy Czernegowskiej. Zbiórka na szosie przy tartaku S. A. Mikuliczyn o godz. 9.45. Prowadzi p. Igor Czaykowski.

Dnia 7. sierpnia. Z Tatarowa do Leśniowa z zejściem do Mikuliczyna. Zbiórka w Tatarowie o godz. 9.30 obok stacji kolejowej. Prowadzi p. Piskozub.

Dalszy plan wycieczek zostanie ogłoszony. Wycieczki te dostępne są i dla pań. Zgłoszenia przyjmują przewodnicy przed wymarszem każdej wycieczki. Opłata za udział w wycieczce wynosi dla członka P. T. T. 50 gr., dla nieczłonka 1 zł. za każdy dzień wycieczki.

## Pierwsza większa atrakcja tenisowa

MECZ WARSZAWSKIEGO

KLUBU TENIS. Z L. K. T.

Lwów, 27. lipca.

Zwolennicy sportu tenisowego, których liczymy dzisiaj we Lwowie już na tysiące, przyjmą z prawdziwą radością wiadomość czekających ich najbliższej niedzieli zawodach Warszawskiego Kl. Tenisowego z Lwow. Klubem Tennis.

Mecz powyższy jest dalszym ciągiem przeprowadzanej poraz pierwszy rozgrywki o klubowe mistrzostwo Polski. Po ukończeniu pierwszej serii, na którą złożyły się rozgrywki w poszczególnych strefach, następują obecnie interesujące finały.

Występ gości warszawskich, reprezentujących najlepszą klasę polskiego tenisu jest dla Lwowa, skazanego jedynie na lokalne spotkania atrakcją nielada, to też publiczność nasza skorysła skwapliwie z możliwości przyrzeczenia się grze pp. Posadowskiej, J. Lotha i Tarnowskiego w walce z pp. Weleszczukową, W. Kucharem, Z. Stahlem i Katerem L.

W szeregach LTK. brak niestety p. Orzechowskiej, której udział wzmocniłby wydatnie pozycję Lwowian.

Mecz rozegrany zostanie w jednym dniu, t. j. w niedzielę 28. bm. rano od 10 do 1-ej i popołudniu od 15—19. Przeprowadzone zostaną spotkania: Loth—Z. Stahl, Tarnowski—Koter I, Loth—Koter I, Tarnowski—Z. Stahl, Posadowska—Weleszczukowa. W grze podwójnej zmierzą swe siły pp. Loth, Tarnowski z Kucharem i Z. Stahlem, oraz p. Posadowska, Loth z p. Weleszczukową, Kucharem.

Turniej odbędzie się na kortach LKT. przy ul. Pełczyńskiej.





# Z Tour de France.

**PORAŹKI FAWORYTÓW. — ZWYCIĘSTWA MŁODYCH GWIAZD. — MISTRZ FRANCJI REHABILITUJE SIĘ. — DE WAELE PROWADZI ZDECYDOWANIE W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI — JESZCZE OŚM ETAPÓW DZIEŁI NAS OD FINAŁU.**

Lwów, 27 lipca.

Gigantyczna impreza Henri Desgrange'a, której motorem jest paryskie „L'auto“, rozchodzące się podczas Tour de France po całej Europie codziennie w setkach tysięcy egzemplarzy, dotarła już do półmetka. Kolarski maraton świata obiegł północną i zachodnią część Francji, przedarł się przez Pireneje, a nabrawszy tchu na nizinach Masywów i Nocy, wpadł w Alpy, by w końcu złożyć swój epilog na torze Parc de Princes w stolicy Francji.

Nie można dziś jeszcze twierdzić, że zatrzymuje w nim Francuz, Belg, czy Włoch; jedno jest tylko pewne, że Nicolas Frantz nie zdoła wygrać go po raz trzeci i wyrównać rekord Filipa Thys'a. „Le grand Luxembourgais“ nie posiada już dziś tego nieprzebranego rezerwuaru sił, które pozwoliły mu dwukrotnie zapisać się na karcie zdobywców Tour'u; „l'homme du Tour de France“ nie jest już dziś w tej formie, którą błyszczał tak wspaniale w r. 1927 i 1928. Po przebyciu czterech etapów znajduje się on dopiero na **osiemnastym miejscu** w ogólnej klasyfikacji, — po etapach pirenejskich, które zawsze były jego domeną, ma on okragło godzinę spóźnienia (1), godzinę, którą niektórzy nadrobić nawet takiemu kolarzowi jak Frantz!

Okazało się, że przewaga, jaką Frantz zdobył nad swymi konkurentami, przewaga zresztą nieznaczna, była tylko chwilową i przemijającą.

8-my etap Bordeaux - Bayonne (182 km), wygrany w czasie 5 g. 36 m. 25 s. (średnia 32.459 km./godz.) przez Moineau przed Van Stembrouckiem, Rebrym i Frantzem, jest **przygrywką do wielkiej batalii**, która rozegrać się ma wkrótce w Pirenejach, i spycha lidera Frantza na **drugie miejsce** w klasyfikacji za Rebrym z nieznaczną różnicą czasu **niecałych trzech minut**. Ogólne wrażenie jest takie, że Frantz nie tylko różnicę w Pirenejach nadrobi, ale i nagromadzi **spory kapitał przewagi**.

9-ty etap górski Bayonne-Luchon (363 km.), wydobyl na jaw **świeży talent** wanych asów francuskich i belgijskich i wygrywa etap, zwyciężając na finiszu Francuza Fontanę w czasie 16 g. 31 m. 57 s. (średnia 21.956 km./g.). Trzecim jest Belg De Waele, czwartym Franz z czasem 16 g. 43 m. 01 s., który po tym etapie spada na **trzecie miejsce**; prowadzenie obejmuje Fontan.

**10-etap Luchon - Perpignan (323 km.)**, najcięższy i najtrudniejszy, który otrzymał nazwę „królewskiego etapu“, przyniósł wspaniały triumf Belgowi Demysere, który zwyciężył w czasie 11 g. 42 m. 48 s. (średnia 27.575 km./g.), bijąc De Lannoy, De Waele'a, Benoit Faure'a, (turystę), i nadzieje Francji Leduc'a. Franz pogrzebał w tym etapie swe nadzieje na zwycięstwo: przybył on na 17-tym miejscu w czasie 12 g. 17 m. 33s., a zatem 35 minut za zwycięzcą!

Wyniki tego etapu dokonały znacznych przegrupowań w tabeli: prowadzenie objął zdecydowanie Belg De Waele (79 g. 33:02), 2-gie miejsce zajął Demysere, trzecie Włoch Poncerra, czwarte De Lannoy, a piąte Frantz z czasem 80:08:48, gorszym od lidera o 35 m.

Następne dwa etapy **nizinne przyniosły wspaniały triumf Francji**, której kolarze: Leduc i M. Bidot, mistrz Francji, zwyciężyli swych belgijskich konkurentów.

**W 11-tym etapie Perpignan - Marseille (366 km.)**, najdłuższym w całym biegu, o charakterze **płaskim i zjazdowym**, zwyciężył Andre Leduc (Francja), w czasie 13:37:29 (średnia 26'860 km nag.), bijąc na finiszu Frantza,

który wynikiem tym poprawił nieznacznie swą pozycję w tabeli; **leaderem pozostał De Waele**, mając pięć minut przewagi nad drugim z kolei Demysere'm. 12-ty etap nizinny Marseille-Cannes (191 km) przyniósł zwycięstwo szosowemu mistrzowi Francji, Marcelemu Bidot, który na dziesięć km przed metą uciekł swym konkurentom i wygrał etap pewnie w czasie wprost świetnym: 5:57:45 (średnia

## Legja w walce z Hasmoneą.

STEUERMAN CONTRA REDLER-BIRNBACH.

Lwów, 27 lipca.

Lwów sportowy czeka w najbliższą niedzielę **niełada urozmaicenie** w postaci zawodów towarzyskich warszawskiej Legji z Hasmoneą.

Zespół wojskowych, należący do **nielicznych w Polsce drużyn**, które od blisko dwóch lat nie zostały we Lwowie pokonane — znajduje się obecnie w doskonałej formie, czego dowodem zwycięstwa nad takimi przeciwnikami jak Hakoah (Wiedeń) 4:1 i Nemzeti (Budapeszt) 1:0. Do Lwowa Legja zjeżdża w pełnym ligowym składzie z Martyną, Łanką i Stenermanem na czele.

Przeciwnik mistrza stolicy Hasmonea przechodzi w tym roku **ostre kryzysy**, niemniej jednak w zawodach z czeską drużyną Cechie Karlin dowiódł, że w grze z drużyną silną potrafi **wzniesić się na wysoki poziom**. Wobec czekających Hasmoneę rozprywek o A-klasowość, drużyna białoniebieskich, która wystąpi w składzie **najsilniejszym**, doloży wszelkich starań, by ze spotkania z Warszawianami **wyjść z honorem**. Niepobawioną pikanterji jest przytem okoliczność, że **przeciw swej macierzystej drużynie** wystąpi w barwach Legji „eks-król strzelców“

Stenermann, który bramkarza Hasmonei — swego niedawnego partnera treningowego — „na serio“ traktować będzie „bombami“. Trio obronne Hasmonei stanowić będą: nowy talent bramkarski Rubinstein oraz Redler i Birnbach, którzy osiągnęli już dawną **świetną formę**. Pomoc przedstawia się: **Schneider — Horowitz — Boritz**, zaś na kwintet ataku — wiecznej bolączki Hasmonei — składają się: obok **skrzydłowych Parnessa i Uricha — kierownik ataku: Mahler i łącznicy: Seidel i Unger**. Dzięki temu zawody powyższe zapowiadają się jako **pierwszorządna atrakcja** martwego obecnie sezonu, co zważyć winno na boisko liczne zastępy miłośników sportu piłkarskiego.

Zawody rozpoczynające się **punktualnie o godz. 5 popoł.** na boisku I. L. K. S. Czarni za rogatką stryjską, poprzedzi o godz. 3.30 popoł. spotkanie rezerwy Hasmonei z ZKS. Rekord, rewelacją tegorocznej C-klasy, kandydatem do B-klasy.

Bilety po cenach **bardzo niskich** do nabycia w cukierniach: Iwonka, Sykstuska 3 i Wenus, ul. Krakowska 1. 5.

## Jubileuszowe zawody pływackie krakowskiej Makkabi.

ODBEDĄ SIĘ PRZY IMPONUJĄCYM UDZIAŁE ZAGRANICY.

Lwów, 27. lipca.

Największą bezsprzecznie imprezą sportową, urządzoną przez Z. K. S. Makkabi (Kraków) z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia, będą **międzynarodowe zawody pływackie d. 10. i 11. sierpnia**.

Łącznie z zawodami odbędzie się **wielki turniej piłki wodnej**, w którym weźmie prawdopodobnie udział **aż 10 drużyn**, a więc ilość dotychczas niespotykana na żadnych zawodach w Polsce. Największą atrakcją zawodów będzie udział **doskonałych pływaków „Hakoahu“ wiedeńskiego**, będącego największym klubem pływackim Austrii i broniącym tytułu mistrza Austrii w piłce wodnej. Na starcie ukaże się znów po długiej przerwie **elita pływactwa zagranicznego i to bardzo wysoko stojąca**.

**Start pływaków polskich jest też odpowiednio liczny**. A więc z Górnego Śląska przyjedzie cały szereg klubów pływackich, jak „Erster Katowitzer Schwimmverein“ (Katowice), Śląski Klub Lekkoatletyczny, rozpo-

ządzający najlepszymi pływaczami polskimi, **mistrz Polski, Klub Pływacki (Gószowiec)** mistrz Górnego Śląska w piłce wodnej na rok 1929 „Hakoah“ (Bielsko) oraz doskonały pływacz „Schwimming Clubu“ z Cieszyńska. Warszawa nie pozostaje również w tyle. Przyjedzie napewno wice mistrz Warszawy w piłce wodnej „ZASS“, mający tak doskonałych pływaków, jak **rekordzista Polski Schreibmann** i innych. Spodziewany jest również przyjazd pływaków Akad. Związku Sportowego. Kwestja przyjazdu **pływaków lwowskich zostanie zdecydowany w najbliższych dniach**.

Kluby krakowskie staną gremjalnie na starcie. Drużyna piłki wodnej Cracovii oraz jej doskonały pływacz: Nowakówna i Sienkowski, a wreszcie **organizatorzy zawodów Makkabi**, broniący tytułu mistrza Polski w piłce wodnej wystąpią z 3 drużynami waler polo oraz wieloma nowymi siłami. Nie zabraknie również **młodej sekcji Wily**, mającej już dzisiaj dobre wyniki.

32'033 km na g.) rehabilitując się za swe dotychczasowe porażki. Drugim był Frantz o trzy minuty w tyle. Nie zmieniło to zupełnie prądu w tabeli, gdzie De Waele prowadzi w dalszym ciągu, zwiększając swą przewagę nad następnym (Demysere) o dalszych trzynastu minut; Frantz pozostał dalej na 5-tym miejscu.

**Sukcesy Francuzów** w tej części biegu, aczkolwiek bardzo cenne i znaczne, **nie wpłynęły zbytnio na ich pozycję** w ogólnej klasyfikacji, gdzie Bidot, A. i P. Magne i Leducq, mocno zdystansowani przez Belgów (De Waele, Demysere i De Lannoy), Włochów (Pancera), Luksemburg (Frantz), a nawet Hiszpanów (C'Nardona) muszą dawać się **odległemu dość miejscami**: 7, 8, 9 i 13-tym. W dodatku ponieśli oni dotkliwą stratę w postaci **wycofania się z biegu Fontany**, który prowadził po 9-tym górskim etapie i zaraz po starcie do etapu Lucon - Perpignan wskutek defektu roweru zmuszony był ze łzami w oczach odstąpić.

**13-ty etap Cannes - Nicea (133 km)** wyłonił nową „gwiazdę“ w osobie **turysty Benoit-Faure**, który zwyciężył w czasie 5:52:18 (średnio: 27:300), bijąc takie sławy jak Moineau, Leducq, P. Magne, Pancera, De Waele i Bidot — a 14-ty etap Nicea - Grenoble (333 km) wygrał Rebry (13:19:06) bijąc Demysere, Pancera i de Waela.

Poraz drugi już w tegorocznym Tour de France wygrał etap **turysta (3-ci — Toverne, 13 — Benoit Faure)**, co jest **niespotykanem dotychczas zjawiskiem**.

De Waele nie tylko utrzymał, ale i **utrzymał i umocnił swe stanowisko lidera**; po 14 etapach prowadzi on pewnie w ogólnej klasyfikacji, mając nad drugim z kolei Pancera **22 minut przewagi**. Ciekawym i godnym uwagi jest szczegół, że De Waele **stracił dotychczas na wadze tylko... 1 kg i 400 gr.** Nigdy nie widzi się go ani zbyt na czole, ani zbyt w tyle; lawiruje on między grupami, jakie tworzą się z jeźdźców na każdym etapie, nie chcąc z jednej strony wygrywaniem etapów zdobywać **krótkotrwałą sławę**, a z drugiej strony dawać się zbyt wyprzedzić, by nie stracić cennych **dwudziestu kilku minut przewagi nad swym bezpośrednim następcą**.

Jeszcze ośm etapów mają kolarze Tour de France do pokonania; są nie mu: Grenoble - Evian (329 km.), Evian - Belfort (283 km.), Belfort-Strasbourg (145 km.), Strasbourg-Metz (165 km.), Metz-Charleville (159 km), Charleville - Malo (271 km), Malo - Dieppe (231 km) i Dieppe - Paris (321 km).

Mr. L. Göttinger

## Różne.

**Czarni** wyjechali w dniu wczorajszym do Czerniowiec, gdzie zmierzają się dziś i jutro z tamtejszymi piłkarzami. Zauważyć należy, że sport piłkarskim roku bardzo znacznie i w Rusi podniósł się w Czerniowiecach w o-munji liczą się nim obecnie bardzo poważnie.

**Pogoń - Ukraina** rozegrają zawody towarzyskie jutro już o 3.45 pop. co umożliwi widzom odwiedzenie również boiska Czarnych, na którym walczyć będzie o 5.30 Legja z Hasmoneą.

**Uboga staruszka**, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla **staruszki kaleki**.



# Osobliwy gentleman -- włamywacz -- filantrop.

CAŁY PŁON SWEGO FACHOWEGO „DOROBKU” OBRÓCIŁ NA CELE DOBROCZYNNE. — „KID JOHN” JEDNĄ RĘKĄ OGRABIAŁ BOGACZY, DRUGĄ OBDZIELAŁ BIEDAKÓW.

Londyn, w lipcu.

(e) Przed kilkoma dniami zmarł w Londynie John Palmer jedna z najbardziej ciekawych i oryginalnych postaci międzynarodowego świata przestępczego.

Złoczyńca ten, niebezpieczny włamywacz, wszystkie osiągnięte z rabunku pieniądze ofiarowywał na cele dobroczynne, nie pozostawiając na swój osobisty użytek dosłownie

ani jednego pensa.

Słynne jest n. p. jedno z jego przeżyć w angielskim mieście Norwich. Zjawił się on tam dnia pewnego, jako bogaty człowiek, o którym nikt nie wiedział nic bliższego.

Niezdługo nawiązał ściślejszy kontakt z burmistrzem, mający na celu polepszenie warunków życia wśród najbardziej potrzebującej ludności. W pierwszym więc rzędzie zaprojektował

budowę nowego szpitala. następnie ufundowanie sanatorium dla dotkniętych gruźlicą dzieci i wydał w krótkim czasie na te dwie instytucje około stu tysięcy funtów szterlingów.

Nagle dnia pewnego przybyła do Norwich komisja śledcza i zaprosiła burmistrza na jakąś tajną konferencję. W rezultacie tej wizyty gruchnęła po całym miasteczku sensacyjna wieść, iż tajemniczy dobroczyńca i fundator

jest groźnym przestępcą, znanym pod nazwą „Kid John” i budzący postrach a jednocześnie szacunek w całym świecie przestępczym Londynu. Terenem jego operacji były przeważnie wille stołecznych milionerów, a łupy z nich

pochodzące Kid John przeznaczał całkowicie na cele filantropijne.

Tymczasem rozpoczęte za te pieniądze w Norwich budowlę były oddawna gotowe i oto powstało niezmiernie ciekawe

etyczne pytanie.

co począć z temi obiektami powstałemu dzięki środkom pochodzącym z tak mętnego źródła. Zwrócono się tedy do poszkodowanych i „zoperowanych” przez tego oryginalnego filantropa i ci po większej części zgodzili się na zainkasowane u nich przymusowo pieniądze zaoferować dobrowolnie na cele, które dawno już Kid John uznał, jako tego godne.

Sam Palmer został wówczas aresztowany i postawiony przed sądem, który uznając mimo wszystko, jego „filantropijną działalność” skazał go

tylko na 6 miesięcy

więzienia, mimo, iż suma zrabowanych pieniędzy, którą zdolano mu dowieść przewyższała ogółem 8 milionów złotych.

Po wypuszczeniu go z więzienia dostał on posadę u jakiegoś bogatego kupca i prowadził się tam bez zarzutu aż do samej śmierci.

## P. Wicemin. spraw wewn. Pieracki bawił we Lwowie.

Lwów, 27 lipca.

(—) W dniu wczorajszym bawił we Lwowie p. wiceminister spraw wewnętrznych plk. Pieracki. P. minister odbył szereg konferencji m. i. z p. wice-

wojową Pileckim i Starostą Grodzkim Klotzem.

Wieczorem p. minister wyjechał do Krynicy gdzie spędzi urlop.

## Cudowne ocalenie.

MIAST DZIĘKOWAĆ BOGU ZA OCALENIE, PRZEKLIŃAŁ LOS ZA UTRATĘ KONI.

Stanisławów, w lipcu.

Wczoraj około godz. 19 zerwała się w okolicy Bednarowa burza z piorunami. W odległości około 4 klm. od wsi jechał wozem zaprzężonym w parę koni gospodarz Józef Drewniak, który widząc nadeciągającą burzę podciął konie, chcąc skryć się we wsi. W pewnym momencie jednak uderzył piorun w wóz. Miał jednak Drewniak

szczęście, bo oto piorun zabił konie na miejscu, Drewniak jedynie ogłusząc. Gospodarz ogłuszony hukem z przerażenia zemdlął, ale jak się potem okazało, nie odniósł najmniejszego uszkodzenia na ciele. Zamiast jednak dziękować Bogu za naprawdę cudowne ocalenie, przeklinał los, że go pozabawił pary koni.

## Zamiast 20 lei dla tragarza

60 MILJONÓW LEI KARY.

Bukareszt, w lipcu.

(m) Na sknerstwie zazwyczaj wychodzi się źle. O prawdzie tej maksymy przekonali się dwaj podróżni, którzy onegdaj na dworcu w Aradzie kazali tragarzowi znieść z pociągu 2 duże kufry i dali mu za to tylko 20 lei. Tragarz zażądał za swój istotnie duży trud drugie tyle. Skapi podróżni odmówili i na tem tle wywiązała się kłótnia. Zainteresował się nią przechodzący przypadkowo szef dworcowego urzędu cłowego. Dziwne mu wydało się, że dwaj wirtuosi panowie z

I. klasy żalują biedakowi marnych 20 lei, a zwłaszcza uderzyły go słowa tragarza o niezwykłym ciężarze kufrow. Zagadnął więc obu pasażerów o zawartość ich bagażu. Zmieszanie ich utwierdziło go w podejrzeniach. Kazał kufry otworzyć i znalazł w nich 125 kg. jedwabiu, oczywiście przemycanego bez cła przez granicę.

Przemyt skonfiskowano. Obaj przemysłowcy zapłacą 60 milionów lei kary, co im nasunie smutne refleksje, że lepiej było nie targować się z tragarzem o marne 20 lei.

władz wojskowych i rządowych oraz dla członków Związku Legionistów Polskich i Związku Strzeleckiego, jakoteż ich rodzin. Jednocześnie z okazji rocznicy wyjazdu Kadrówki odbędzie się w niedzielę 4. sierpnia br. o godz. 11-tej przed południem w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 69. I. p. Uroczysta Akademia. Wstęp wolny.

**Baczność Legioniści!** Legioniści, chcący wziąć udział w Walnym Zjeździe Legionistów w Nowym Sączu, zgłaszają się w sekretariacie okręgowym Związku Legionistów we Lwowie, ul. Gródecka 69. I. p. między godz. 17—19, celem rejestracji. Termin zgłoszeń uczestników do dnia 7. sierpnia br. pod RadJO.

**Rocznica męczeńskiego zgonu bohaterów narodowych.** Tow. Pol. Młodz. im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie, urządza w środę 31. bm. w 82 rocznicę stracenia polskich męczenników narodowych Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów o godz. 9-tej rano, za spókoj duszy śp. Kapuścińskiego i Wiśniowskiego, straconych w 1847 r. na Górze Kleparowskiej. Wieczorem o 7-mej pod Krzyżem pamiątkowym odbędzie się egzekwie, które odprowadzą ks. kapłan M. Jakubowski. Nastąpi złożenie wieńca pod pomnikiem Bohaterów przy ul. Kleparowskiej (Góra stracenia), poczem odśpiewane będą pieśni patriotyczne. W dniu tym zbierane będą datki, oraz sprzedawane broszury i widołkówki, z których dochód przeznaczony na cele konserwacji pomnika. Do gremialnego wzięcia udziału w obchodzie zaprasza się P. T. Władę cywilną i wojskową, Stowarzyszenia i Korporacje, oraz całe patriotyczne Społeczeństwo.

**Do Poznania.** Prezydium Związku Cechów rzemieślniczych we Lwowie, chcąc umożliwić członkom swym użyczenie wyjazdu potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, jakim jest niewątpliwie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, postanowiło zorganizować wycieczkę do Poznania. Celem wycieczki będzie w pierwszym rzędzie zwiedzenie Wystawy, a następnie większych miast Polski. Zgłoszenia udziału w Sekretariacie Związku Cechów rzemieśln., ul. Kościelna 8, najdalej do dnia 10. sierpnia.

**Inwalidzka wycieczka na Wystawę Krajową w Poznaniu.** Pragnąc ułatwić inwalidom i ich rodzinom zwiedzanie Wystawy, urządza Legja Inwalidów W. P. we Lwowie, ul. Kącik 21. zbiorową wycieczkę w pierwszej połowie września. Chcący korzystać z tej wycieczki, zechcą się zgłaszać w sekretariacie w g. 12—1. a to celem przygotowania kwater i ułatwień w podróży.

(—) W aresztach policyjnych zostali wczoraj osadzeni: Malinowski Marjan za kradzież 70 zł. na szkodę Emilji Faryniak (Grochowska 35), Malec Onufry (ul. Zdrowia 8), za opilstwo i wywołanie awantury, Steinbor Frońka oraz Belczarski Michał (ul. Rycerska 26) za włóczęgostwo, Tennbaum Abraham Mayer (Zamkowa 1a) za współudział w kradzieży na szkodę Albiny Finkelstein (Veteranów 1).

(—) Dwa „skoki” noce. Ubiegłej nocy nieznaną sprawcą dokonano włamania do mieszkania Mikołaja Sroki przy ul. Kochanowskiego 45. Włamywacz skradł zegarek złoty z łańcuszkiem oraz ubrania męskie. Jakiś inny amator cudzej własności usiłował włamać się do sklepu spożywczego Leona Wachsa przy ul. Kościelnej 4, jednak został spłoszony i zbiegł.

**Z kraja.**

**P. K. O. wprowadza w kasach aparaty do wydawania reszty.** Manipulacja polega na tem, że kasjer chcąc wydać resztę naciska kilka guzików, a na stół wyskakują odliczone z całą dokładnością monety. Również wszelkie wypłaty będą dokonywane za pomocą tych aparatów.

**Leżaki w parkach warszawskich.** Wydział zdrowia magistratu Warszawy omawia obecnie projekt urządzenia specjalnych miejsc wypoczynkowych na czas letni dla mieszkańców stolicy. Miałyby to być, na wzór zagraniczny, oddzielone w parkach i ogrodach tereny, na których ustawione byłyby leżaki. Pragnący wypocząć na takim leżaku, mogliby za niską opłatą wyleżeć się do woli.

## Składki.

Uczestniczką kursu kroju zycia w szpitalu powszechnym dla Matki Obr. Lwowa 7 zł.

## KRONIKA

27

LIPCA  
Sobota  
Natalji

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

### TEATR WIELKI:

Sobota, 27. lipca o godz. 8.15 „M. S. Z.” czyli „Pamiętaj o mnie”. Występ Teatru Qui pro quo.

Sobota, 27. lipca o godz. 8.15 „M. S. Z.” czyli „Pamiętaj o mnie”. Występ Teatru Qui pro quo.

Niedziela, 28. lipca o godz. 8.15 „M. S. Z.” czyli „Pamiętaj o mnie”. Występ Teatru Qui pro quo.

Poniedziałek, 29. lipca o godz. 8.15 „Rewja pożegnalna”. Występ Teatru Qui pro quo.

Wtorek, 30. lipca o godzinie 8.15 „Rewja pożegnalna”. Występ Teatru Qui pro quo.

Środa, 31. lipca o godzinie 8.15 „Rewja pożegnalna”. Występ Teatru Qui pro quo.

★

**Qui pro Quo.** Tylko jeszcze dziś i jutro grana będzie pełna humoru i satyry arcywesoła rewja „M. S. Z.” z udziałem całego zespołu, oraz po powrocie do zdrowia z ulubieńcem publiczności Fryderykiem Jaroszym.

W poniedziałek, wtorek i środę ostatnie pożegnane trzy przedstawienia, na które złożą się nowe utwory oraz przebojowe numery poprzednich rewji.

Na te wszystkie dni dyrekcja udziela zniżki (25%) od 10 rzędu.

★

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

**APOLLO:** „Co kocha kobietka?” (Marnotrawny bratanek).

**CASINO** z powodu rekonstrukcji zamknięte.

**CHIMERA:** „Awanturka mimowoli”.

**COLOSSEUM:** „Dzielnica emigrantów w New-Yorku”.

**FATAMORGANA:** „Spadek Sami Weinsteina” i „Flirt z nieboszczykiem”.

**GRAZYNA:** Z powodu rekonstrukcji nieczynne.

**KOPERNIK:** „Tancerka Bogów”.

**LEW:** „Cyrykowiec” i „Określ grzech”.

**LUNA:** „Prawo szpady i krwi”.

**MARYSIENKA:** „Tancerka Bogów”.

**OAZA:** „Mężczyzna przed ślubem”.

**PALACE:** „Gra o kobietę” i „Człowiek o stu oczach”.

**PAN:** „Uwiodłem ci żonę”.

**PASAŻ:** „Macistes w klatce lwów” i Józefina Backier.

**POLONJA:** „Miłość”.

**PROMIEN:** „Uśmiech losu”.

**UCIECHA** z powodu rekonstrukcji zamknięta.

### WYTWORNY

#### DAMSKI SALON FRYZJERSKI?

pod firmą „BRISTOL”

nowo otworzony i postawiony na wyżynie nowoczesnej techniki fryzjerskiej i kosmetycznej

Lwów, ulica Klementyny Tańskiej

vis a vis Hotelu George'a

polecają P. T. Paniom

byli pracownicy firmy A. Prevender.

Z okazji rocznicy Czynu Sierpniowego odbędzie się w sobotę 3 sierpnia br. punktualnie o godz. 7-mej wiecz. zebra-

nie towarzyskie w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 69. I. p. Wstęp wolny dla P. T. zaproszonych gości, przedstawicieli



# Ożywianie martwych i zasuszonych sere

Z NAJNOWSZYCH CUDÓW MEDYCZYNY. — ORGANY, ODCIĘTE PRZY OPERACJI, OŻYWIONO W 5 MIESIĘCY PO ICH ODDZIELENIU. — WSKRZESZENIE SERCA, POKRAJANEGO NA KAWALKI. — POTĘŻNY KROK NA DRODZE KU ZWYCIĘŻENIU ŚMIERCI.

Lwów, 27 lipca.

(e) Postępy fizjologii i biologii doświadczalnej odkrywają przed nami coraz to nowe zdumiewające zjawiska, których konsekwencj dla praktyki, a szczególnie medycyny, nie da się częstokroć od razu przewidzieć.

Do takich odkryć należy stwierdzenie, że oddzielone od organizmu części, komórki, tkanki, a nawet organy można utrzymywać przy życiu przez długi czas.

Mogą to być: nerki, wątroba, palce, uszy, a nawet organ tak delikatny, jak półkule mózgowe.

Można nawet, jak dziś wiemy, utrzymać przy życiu

oddzieloną głowę psa, która godzinami całymi będzie wykonywała ruchy oddechowe, ruchy powiekami, będzie reagowała na bodźce, działające na jej skórę.

Dalej jeszcze: można oddzielić poszczególne organy z trupa zwierzęcego czy ludzkiego i utrzymywać je przy życiu w ciągu kilku dni. Serce ludzkie, wyjęte z ciała natychmiast po śmierci, przepłukane t. zw.

roztworem fizjologicznym, zaczyna bić na nowo i utrzymuje się w tym stanie życia przez dłuższy czas. Wynika z tego niewątpliwie, że śmierć całego organizmu nie stanowi jeszcze śmierci poszczególnych narządów, które zamierają stopniowo i w ciągu bardzo długiego czasu.

W ostatnich latach przybył szeregi doświadczeń nad zdolnościami zachowania życia przez serce zwierzęce i ludzkie w najrozmaitszych warunkach.

Serce, wyjęte z ciała żaby, zostało przepłukane z krwi, a aortę połączono z ciekłą rurką szklaną. W tym stanie serce zostało dokładnie wysuszone przy pomocy t. zw. eksikatora. Po wysuszeniu skurczyło

się ono do połowy objętości. Trudno było sobie wyobrazić, żeby tak zmniejszony organ mógł zachować zdolność pulsacji. Po kilku dniach przez rurkę szklaną wprowadzono do serca prąd płynu fizjologicznego, w którym też całe serce zostało umieszczone. Po kilku minutach nastąpił pierwszy skurcz serca, które wznowiło od tej chwili normalną swą pracę.

Aby stworzyć warunki zupełnie takie same, jak w organizmie, dodano do płynu przepuszczanego nieco adrenaliny,

k która w żywym organizmie reguluje rozszerzanie się naczyń krwionośnych, a następnie t. zw. hormonu sercowego, odkrytego przez prof. Haberlandta i tętno serca nabrało tej samej prawidłowości, jaką posiadało kiedyś, będąc w żywym organizmie.

Dodamy tutaj, że w ten sam sposób potraktowane zostały inne organy, jak np. uszy królika i palce ludzkie, obcięte przy operacji. Po

5 i pół miesiącach organy te zostały zwilżone a do ich tętnic wprowadzono trochę roztworu fizjologicznego. Tętnice zaczęły normalnie się kurczyć, tkanki palców ożyły, na uchu zaś stwierdzono wzrost włosów.

Doświadczenia nad sercem za-  
biem poszły jednak jeszcze dalej. Serce zostało pokrajane na części o wielkości 1 — 4 mm., wysuszone, a następnie ożywione metodą wskazaną powyżej; w ciągu 63 dni pooddzielane kawałki zachowywały stałą zdolność

normalnej pulsacji.

Z doświadczeń tych wynika, że odporność tkanek kręgowców na śmierć ma bardzo szerokie granice. Równie szerokie granice zjawiska te zakreslają samemu pojęciu śmierci.

Ze nowe nasze wiadomości o własnościach mięśnia sercowego wpłyną na leczenie tego organu i całego organizmu, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

## GIEŁDY.

### GIEŁDA LWOWSKA

Lwów 25. lipca. Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach.

Tendencja utrzymana, usp. spokojne. Na giełdzie akcyjnej obroty w dolarówce.

Tendencja niejednorodna, usposobienie spokojne.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 26. lipca. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwest. premiowa 112 i pół, 7 pr. pożyczka dolarowa (dolarówka) 65, 5 proc. pożyczka konwersyjna 47, 6 proc. pożyczka dolarowa z r. 1920 93, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Obl. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Holandia 153.30, Londyn 43.21 Paryż 24.34, Praga 34.54, Szwajcaria 171.16 Sztokholm 239.45 Wiedeń 125.30 Włochy 46.54.

Warszawa 26. lipca. (Tel. G. P.) Bank

Polski 164 Bank Zw. Sp. Zarob. 73 Pułk 765 Firlej 53 Węgier 67 i pół Norblin 150 Ostrowiec 81 Starachowice 23 3/4.

### GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 26. lipca. (Tel. G. P.) Bank Polski — El. Siersza 72.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 26. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.37 i pół Londyn 25.21 3/4 Nowy Jork 519.72 i pół Belgia 72.23 Włochy 27.19 3/4 Hiszpania 75.87 Holandia 208.50 Berlin 123.91 Wiedeń 73.21 7/8 Sztokholm 139.30 Oslo 138.32 i pół Kopenhaga 138.30 Słofja 3.73 3/4 Praga 15.98 3/4 Warszawa 58.30 Budapeszt 90.61 Białogród 9.12 7/8 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.49 i pół Bukareszt 3.08 i ćwierć Helsingfors 1306 Buenos Aires 218.30.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 26. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.22 Belgrad 1244 Berlin 168.91 Bruksela 98.50 Budapeszt 123.61 Bukareszt 419 5/8 Kopenhaga 188.90 Londyn 34.38 i 1/8 Madryt 103.60 Medjolan 37.06 N. Jork

708.50 Oslo 188.80 Paryż 27.65 Praga 20.96 i ćwierć Słofja 512 3/8 Sztokholm 189.90 Warszawa 69 Zurych 136.27 Amerykańskie 705.50 Bułgarskie 5.68 Niemieckie 163.65 Francuskie 27.82 Włoskie 37.16 Jugosłowiańskie 1241 Czeskie 2991 Węgierskie 123.52 Szwajcarskie 136.35 Renta majowa 0.895 Renta lutowa 0.930 Turckie 23 i ćwierć B. Malopolski 0.13 Bankverein 2205 Bodencredit 100.25 Kredittanstalt 52.75 Kompas 15.50 Laenderbank 26 Merkury 20 Austr. kol. państw. 31.25 Kolej pol. 8.45 Alpy 40.80 Krupp 11 Prager Eisen 4.90 Ruma 113.86 Fanto 4.5 Karpaly 7.62 Galicja 49.50.

### GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn 26. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 485.35 Holandia 12.09 i pół Francja 123.78 Belgia 34.90 i ćwierć Włochy 92.76 Niemcy 20.35 3/8 Szwajcaria 25.21 3/4 Hiszpania 33.25 i pół Danja 18.20 i pół Szwecja 18.10 3/8 Norwegia 18.20 Portugalia 103.20 Helsingfors 193.05 Praga 163.93 Budapeszt 27.94 Belgrad 2.76 Słofja 6.70 Rumunia 818.20 Ateny 375.25 Wiedeń 34.45 Warszawa 3.26.

### GIEŁDA PARYSKA

Paryż 26. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.79 N. Jork 25.50 Belgia 34.75 Hiszpania 372 Włochy 133.40 Szwajcaria 490.75 Danja 679.75 Holandia 1023.75 Norwegia 690 Szwajcaria 683.75 Praga 75.70 Rumunia 15.15 Niemcy 608.25 Wiedeń 359.50.

### OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26. lipca.

Tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolar amerykański 8.87.00—8.87.50, dolar kanadyjski 8.79.00—8.80.00, korona czeska 0.26.33—0.26.50, szyling aust. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwienice sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, 10 koron 20.10—20.20, 20 marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50, 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.86, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. P. i. J. dolarach za 1—2 placą c 1/2 gr. mniej.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionistów i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa starszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Młotki Obrońcy Lwowa”.

Do ilościowych sere naszych Czytelników zwraca się 80-letnia starszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. P.”

FEJLETON „GAZ. POR.” z 28. VII. 1929.

WHITE I ADAMS:

54

## TAJEMNICA RAD JOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI

Wkrótce zauważyłem, że Darrow był bardzo wzburzony. Jego zwykły, niedbale — wlokący się chód teraz na brał sprężystości, oczy zazwyczaj iro-  
nieczne błyszczały ożywieniem, a wąskie oblicze było zarumienione.

— Chłopcy! — zawołał wesoło — skończyła się nasza robota! Nasze zadanie jest już spełnione. Jeszcze trochę przygotowań i wyruszamy. Przenieście to całe rupiecie na pokład. Doktor wkrótce zjeździe tutaj, jeszcze przed no-  
cą musi być wszystko załadowane.

Handy Salomon i Pulz zaczęli nieznacznie nabijać karabiny. Murzyn wydobyl nóż z pochwy i ukrył go w lewej dłoni. Thrackles naprężył muskuły.

Byłem zrozpaczony. Nie zdolawszy jako komendant zapanować nad

ludźmi, musiałem obecnie bezsilnie patrzeć na ich krwiożercze rozpisanie. Ale przynajmniej teraz, kiedy wszystko to już należy do przeszłości — dziękuję Bogu, że nie mam sobie nic do wyrzucenia. Bo oto w przystępie rozpaczy ugryzłem Thracklesa silnie w rękę, a gdy ją cofnął, z całym natężeniem płuc ryknąłem:

— Uciekaj! Uciekaj! Mordercy!...

Thrackles skoczył, zadając mi straszny cios w twarz, poczem rzucił się po karabin.

## ROZDZIAŁ XI.

### Polowanie na człowieka.

Percy Darrow od razu pojął, co zna-  
czy mój zdławiony okrzyk. Błyskawicznie odwrócił się i poczał uciekać, co siły w nogach, ku wejściu do wąwozu. Z początku nie mogłem pojąć, dlaczego żaden z marynarzy nie czyni nic, celem podjęcia pościgu lub osiągnięcia zbiega kulą. Dopiero zastanowiło mnie nagle zniknięcie Perdosa, który po spieszył boczną drogą, by odciąć zbiegowi odwrót. Serce biło mi gwałtownie. Nie wątpiłem ani przez chwilę,

że uciekający wpadnie prost w ramiona Meksykanina.

Bez wątpienia byłoby się tak stało, gdyby nie południowy temperament Perdosa. Meksykanin strzelił zawczasie. Darrow ani drgnął. Perdosa strzelił powtórnie i znów chybił. Darrow zwrócił się na lewo i poczał rozpaczliwie wspinać się po spadzistej skale.

Ongiś byłem świadkiem polowania na dziki na wybrzeżu Kalifornii. Psy wytropiły stado dzikich świń i zapędziły je w wąwóz, z którego wąska ścieżka wiodła na strome zbocze góry. Stojąc na sąsiedniej skale strzelali śmy do zwierząt, z tłumem pnych się pod górę. Mielśmy dość czasu do celowania, gdyż ciężka droga zmuszała dziki do powolnego wspinania się.

Coś zupełnie podobnego było tutaj: Percy Darrow miał około dwieście stóp takiej stromej drogi do przebycia, stanowiąc doskonały cel dla strzałów. Kruchy piaskowiec wyraźnie zaznaczał ślady padających kul.

Rzecz znamienna, że majtkowie nie zadali sobie trudu podejścia bliżej, na co mieli dość czasu, lecz spo-

kojnie i wygodnie, z miejsca rozpoczęli strzelaninę.

— Pierwszy strzał — zawołał Handy Salomon. Złożył się i strzelił szybko. Na prawo ukazała się chmurka pyłu.

— Nerwy nie w porządku — mruknął Handy, speszony — drgnąłem podczas strzału.

Pulz strzelił w pozycji kłęczącej, celując za nisko. — Myślałem, że kula na taką odległość niesie wyżej — tłomaczył się, zawstydzony.

Murzyn spudłował również. Thrackles zawołał z emfazą:

— Teraz uwaga!

Rozstawił szeroko nogi i podniósł broń, która w jego łapach tkwiła niewzruszenie, jak sztaba w żelaznym okuciu. Los Darrowa spoczywał teraz w ręku strzelca najniebezpieczniejszego, bo pozbawionego norwów. Lecz moje zęby po raz drugi uratowały Percy'emu życie. Pociągając za kurek, Thrackles uraził się w skaleczony palec i strzał trafił — w próżnię.

C. d. n.



**Kącik radiowy.****ROZWÓJ RADJOFONJI W POLSCE.**

Według stanu na dzień 1. kwietnia br. liczba radioabonentów w Polsce osiągnęła cyfrę 202.561, dając w ciągu piętnastu miesięcy (1. I. 1928 — 1. 4. 1929) wzrost liczby radioabonentów o 82.005. W czasie od 1. I. 1928 do 1. I. 1929 roku liczba radioabonentów wzrosła o 350 proc.

**PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.**

Sobota, 27 lipca 1929.

Warszawa 1411 12.05 i 16.30 Muzyka płyt gramofon. 18.00 Program dla młodzieży z Krakowa. 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. Orkiestry Filharmonji Warsz. i solistów. W programie: Rossini, Czajkowski, Lehár, Lamer, Andron, Strauss i inni. 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Kraków 312 18.00 Audycja dla młodzieży Sceny ze „Snu nocy letniej” Shakspeare’a. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań 334 13.05 Koncert z płyt gramof. 19.20 Interludium muzyczne. 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Radjo-kabaret gramof. 24.00—2.00 Koncert nocny.

Katowice 408 16.30 Muzyka płyt gramofon. 18.00 Transm. z Krakowa. 20.30 Transm. z Warszawy.

Wilno 385 18.00 Transm. z Krakowa. 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 20.15 Wesoły program. 22.30 Muzyka taneczna z Berlina.

Lipsk 259 „Der Göttergatte” — operetka Lehara. 21.30 Wesołe recytacje. Następnie do 24.00 Muzyka taneczna.

Królewiec 276 20.30 Radjoorkiestra i soliści. 22.30 Muzyka taneczna.

Kopenhaga 281 Kalundborg 1153 20.00 Orkiestra smyczkowa. 22.35 Recital fortepianowy.

Brno 341 19.05 Muzyka popularna. 20.15 Muzyka taneczna. 22.25 Orkiestra wojskowa.

Londyn 356. Daventry 1554 19.45 Orkiestra wojskowa. 22.35 Muzyka taneczna.

Hamburg 372 20.00 „Rycerskość wieśniacza” opera Mascagniego. 21.15 Koncert popularny. 23.00 Rozmaitości.

Frankfurt 390 20.15 Radjoorkiestra. 22.15 Koncert popularny.

Berlin 418 20.00 Wesoły wieczór. Następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

Stockholm 436. Motala 1348 19.00 Orkiestra wojskowa. 20.00 Pieśni ludowe i recyt. 21.15 Muzyka taneczna.

Rzym 441 21.00 Koncert instr.-wokalny.

Langenberg 473 20.00 Wesoły wieczór. Następnie do 1.00 Muzyka taneczna.

Medjolan 501 20.30 Wieczór rozmaitości. Kwintet, śpiew, instrumenty solowe. 23.15 Jazz-band.

Wiedeń 516 19.00 Koncert kameralny. 21.30 Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela, 28. lipca 1929.

Warszawa 1411 15.00 Muzyka płyt gramof. 17.00 Koncert popularny. Orkiestra Filharmonji Warsz. W programie: 1) Rossini: Uwertura do op. „Sroka Złodziej”; 2) Liszt: 2-ga rapsodia; 3) Moniuszko: Fantazja; 4) Solista; 5) Chopin: Walc ges-dur. 20.30 Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz i solistów. 22.45 Muzyka tan. z „Oazy”.

Kraków 312 20.05 Transm. z Warszawy. 20.30 Transm. z Katowic. 22.00 Transm. z Warszawy.

Poznań 334 17.00 Muzyka płyt gramofon. 17.50 Audycja dla dzieci. 19.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert wiecz. (Transm. z Katowic). 23.00 Muzyka tan z Pałacu Dancingowego „Muchy et Ska”.

Katowice 408 17.00 Koncert popularny. 18.35 Transm. z Warsz. 20.30 Koncert wieczorny z udziałem p. Eli Czaplickiej (śpiew). 22.45 Transm. z Warszawy.

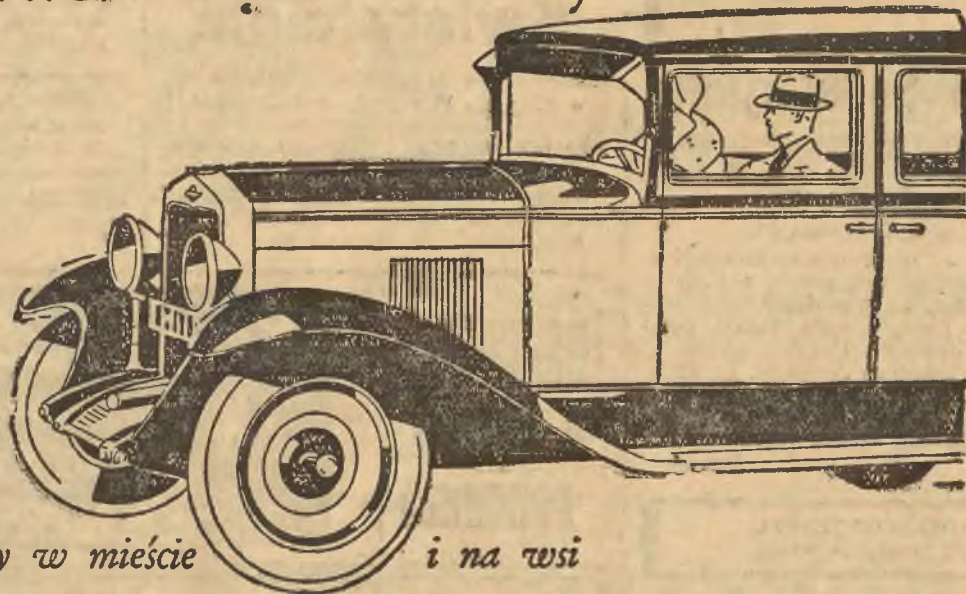
Wilno 385 12.10 Transm. z Warszawy 19.25 Kukulka wileńska (mówiony tygodnik humorystyczny. 20.05 Transm. z Warszawy.

Wrocław 253 15.50 Program popoł. W programie m. in. płyty gramof. i koncert popularny z hotelu „Vier Jahreszeiten”. 22.30 Muzyka taneczna z Berlina.

Lipsk 259 12.00 Koncert z Bad Elster. 19.30 Koncert śpiewaczy Wyk. Bettina Frank (sopran). Hans Schubert (tenor) i symf. orkiestra. 22.00 Transm. z Berlina.

Koszyce 293 11.00 Transm. koncert z Bratislavy. 19.15 Koncert skrzypcowy.

## Dostępna cena i pierwszorzędne zalety



*Nieoceniony w mieście i na wsi*

Niewyczerpane zasoby techniczne General Motors umożliwiły wypuszczenie na rynek 6-cio cylindrowego Chevroleta, zaopatrzonego we wszelkie najbardziej współczesne udoskonalenia, w cenie wozów 4 cylindrowych. Nowy Chevrolet, posiadając wszystkie zalety znacznie droższego samochodu, wygodny, silny, i szybki jest dostępny dla najszerszego ogółu, dzięki przystępnej cenie i umiarkowanym kosztom utrzymania. Zdobył on sobie od pierwszej chwili olbrzymią popularność w Polsce, jako wóz najbardziej odpowiadający polskiemu warunkom komunikacyjnym.

Gęsta sieć stacji obsługi, zorganizowana na wzór zagranicy przez General Motors w Polsce, zapewnia nabywcy Chevroleta fachową opiekę nad sprawnym funkcjonowaniem jego wozu oraz możliwość nabycia oryginalnych części zamiennych, w razie potrzeby.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że 6-cio cylindrowy Chevrolet można nabyć na ułatwionych warunkach płatności w porozumieniu z najbliższym zastępstwem General Motors. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ceny:	
Phaeton . . .	zł. 10.650
Phaeton-obicia skórzane . . .	zł. 10.950
Roadster . . .	zł. 11.950
Sedan . . .	zł. 13.650
Coupé . . .	zł. 14.500
Sport-Cabriolet . . .	zł. 15.450
Landau-Sedan . . .	zł. 16.500
loco Fabryka Warszawa.	
Chevrolet, jak zresztą każdy inny samochód wytwórni General Motors, jest do nabycia na ułatwionych warunkach płatności według systemu GMAC	

## CHEVROLET 6

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Upoważnione zastępstwo we Lwowie:

# ALTSCHÜLLER i Ska

Pl. Marjacki 6-7, Telef. 18-19.

**Wszelkie części zamienne stałe na składzie przy ul. Wałowej 11 a.**

Stuttgart 360 21.15 Śmiejący się Ren. Muzyka, śpiew, recytacje.

Hamburg 372 13.05 Brama. Koncert radjoorkiestry. 14.00 Koncert Scarpa. Muzyka, bajeczna. 23.00 Hanower. Transm. z Cafe Continental

Frankfurt 418 18.30 Płyty gramofon. 20.00 Koncert orkiestry Schenkar. 22.00 Muzyka taneczna.

Stockholm 436 21.40 Muzyka taneczna.

Rzym 441 17.00 Rozmaitości muzyczne.

Langenberg 473 13.00 Koncert popularny. Następnie do godz. 24.00 Muzyka taneczna.

Daventry 479 (Expenimental) 16.00 Birmingham. Popularny koncert Wagnerowski. 21.00 Koncert orkiestry wojskowej.

Praga 487 7.00 Koncert z Karlsbadu. 19.45 Transm. z Brna.

Medjolan 501 20.30 „Siła Przeznaczenia” opera Verdi’ego.

Wiedeń 516 11.00 Poranek Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Byga 525 20.00 Koncert popularny.

Następnie muzyka taneczna.

Budapeszt 550 19.00 Koncert wojskowy orkiestry. 21.50 Płyty gramofon.

**POSADY POSZUKIWANE.**  
3 grosze za wyraz.

MŁYNARZ dobry konstruktor poszukuje posady najchętniej dworskiej, na żądanie złożyć kaucję. Listy do Adm. pod „Kwalifikowany”. 5863-2

DWIE panny sympatyczne, uczciwe, znają się dobrze na gospodarstwie poszukują jakiegokolwiek zajęcia do fabryki, do obsługi gości lub też zajmą się domem u samotnych panów. Łaskawe zgłoszenia: Czortków, Górna Wygnanka dla „Jadzi”. 5860

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki ukromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania”. 4550-3

ASYSTENT biegły w pomiarach taśmą poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Geometra”. 5872-3

Buchalterka rutynowana absolutnie samodzielna potrzebna natychmiast. Listy. Biuro Dzienników Buchstaba, Jagiellońska pod „5000”. 5871-2

**PENSJONATY i LETNISKA**  
10 groszy za wyraz.

KRYNICA - ZDRÓJ. Pensjonat „Wrzos” obok nowych łazienek w uroczym położeniu poleca pokoje z wykwinetnem utrzymaniem po cenach nader przystępnych. Zgłoszenia: Krynica pensjonat „Wrzos”, Stanisława Srokowska. 5390-15

PENSJONAT „Irena” w Topolnicy na linii Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwinetnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeką, stacją, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena”, Strzyżki-Topolnica.



**DIETETYCZNO-KLIMATYCZNE** Sanatorium Dra Domańskiego. Uwzględnienie hydroterapii chorób kobiecych. Góry — las — rzeka. — Choroby płuc nie wykluczone. Olchowiec, poczta Sanok. 5325-4

#### POMOC LEKARSKA.

### Nowe Sanatorium.

Sanatorium położniczo-chirurgiczne

## „VITA”

Lwów, Listopada 22

urządzone z luksusowym komfortem. 2 sale operacyjne, sala porodowa i stacja dla niemowląt. Pokoje słoneczne z bieżącą zimną i ciepłą wodą. Ogród, garaż, winda osobowa. Pobyt z całemu utrzymaniem i usługą od 15 zł. dziennie. Otwarcie 1. sierpnia br.

Zgłoszenia w Dyrekcji.

Telefony 73—03 i 77—07.

Zarząd.

#### KORESPONDENCJA.

12 groszy za wyraz.

**PANA BLONDYNA**, który zeszłej środy 17. bm. przystąpił do mnie na rogu ulicy Piekarskiej i następnie odprowadził mnie na ulicę Tarnowskiego 5, proszę o podanie swego adresu pod moim nazwiskiem na poste restante do Jaremcza I. P. 5782-2

#### WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

**UCZNI** do nauki elektroinstalatorstwa poszukuje firma „Kontakt”, przedsiębiorstwo elektrotechniczne, ul. Sykstuska 14. 5870

#### MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

**POKÓJ frontowy** z njekrepującym wejściem od 1. sierpnia dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia Gródecka 38/III p. 5878-3

**POSZUKUJĘ** od zaraz mieszkanie 5 pokoi z kuchnią z komfortem, w śródmieściu. Zgłoszenia do administracji pod „Z.” 5846-3

**W BRZUCHOWICACH.** Wynajmę sezonowo 2 pokoje z kuchnią, ew. 2 pokoje kawalerskie, na żądanie z utrzymaniem. Zgłoszenia pisemne J. Kosińskiego, Lwów, Zyblikiewicza 7. 5849

#### Humor.



#### POMYSŁOWY CHŁOPIEC.

Chłopiec biurowy: — Panno Marjo, niech pani pozwoli i mnie się upudrować.

Urzędniczka: — A tobie to po co?

Chłopiec biurowy: — Mam chęć iść po południu na mecz; powiem dyrektorowi, że jestem chory.

**LOKAL** sklepowy z dużą wystawą odstąpię. Zgłoszenia pod „Lipiec” do „Gazety Porannej” 5877-2

#### KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

### Kwiaty cięte

sprzedaje się codziennie, Piaskowa 15, w godz. do 11 rano i od 4—7 popoł.

**RZADKA OKAZJA.** Przy gościńcu gródeckim grunta z parcelacji pochodzącej na bardzo dogodnych warunkach do nabycia. Informacje udziela kancelaria adwokacka Wałowa 23. 5840

Inserujcie  
w GAZETIE  
PORANNEJ



## Polskie Zakłady Philipsa S. A.

Warszawa, Oddział we Lwowie

### Zawiadomienie.

Doszło do naszej wiadomości, iż niektóre firmy odsprzedają nasze wyroby, szczególnie lampki radiowe poniżej cen własnych kosztów, co wywołać może wątpliwość co do pochodzenia tych wyrobów i oryginalności tychże, wobec tego podajemy poniżej ceny obowiązujące na nasze wyroby:

#### LAMPY ODBIORCZE PHILIPSA

##### I. Złota seria:

A. 442	Zł. 40.—
B. 443	Zł. 47.—

##### II. Serja Ultra:

A. 435	Zł. 25.—
A. 415	Zł. 25.—
B. 405	Zł. 30.—
B. 409	Zł. 27.—
A. 235	Zł. 25.—
A. 135	Zł. 27.—

##### III. Serja Normalna:

A. 425	Zł. 18,50
A. 410	Zł. 18,50
A. 409	Zł. 18,50
A. 225	Zł. 18,50
A. 209	Zł. 18,50
B. 406	Zł. 23.—
B. 403	Zł. 27.—
B. 205	Zł. 23.—
B. 203	Zł. 27.—

##### Lampy dwusiatkowe:

A. 441	Zł. 26.—
A. 341	Zł. 26.—
A. 241	Zł. 26.—
A. 141	Zł. 28.—

#### GŁOŚNIKI BEZTUBOWE:

Typ 2003 wielobarwny z 3 biegunową wtyczką	Zł. 235.—
Typ 2014 jednobarwny z 3 biegunową wtyczką	Zł. 185.—
Typ 2016 mniejszy 7-kątny	Zł. 120.—
Typ 2007 duży wielobarwny	Zł. 265.—

#### ARTYKUŁY RADJOWE:

Transformator M częstotliwości typ 4003	Zł. 36.—
Transformator zarzewia typ 4008/9	Zł. 48.—
sprzęgacz oporowy typ 4001	Zł. 30.—

etc. jak prostowniki, aparaty anodowe, lampy prostownicze i oporowe.

#### DO NABYCIA WE LWOWIE u firm:

Arnold N., Lwów, Jagiellońska 9.	Elektroradio, Lwów, Bernsteina 16.
Anoda, Lwów, Rutowskiego 2	Kinofot, Lwów, pl. Marjacki 6/7.
Appel Leon i Henryk, Lwów, Legionów 1.	Neutrodon, Lwów, pl. Marjacki 10.
Barwik i Borzemski, Lwów, Kopernika 18	Panradio, Lwów, Chorażczyzny 5
Bujak Jan, Lwów, Kopernika 4.	Radjofon, Lwów, Jagiellońska 11.
Dumjczek Karol, Lwów, Kościuszki 6.	Radjoklinika inż. Lwów, Kopernika 14.
Drabik W. Lwów, Sykstuska 17.	Uniwersal, Lwów, Kollataja 3.
Dorożowiec i Zathay, Lwów, Czarnieckiego 3.	Warradio, Lwów, Janowska 37.
	Wiśniewski K inż. Lwów, Szajnoch 2.

5864

**NA WYJAZD** Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcioradła — po cenie najtańszej  
**KAZ. SKIBIŃSKI**  
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.  
tylko naprzeciw Szkowrona.

**FORTEPIAN** lub pianino tylko dobrej marki kupię bezzwłocznie. Podać cenę i markę. Administracja „Gazety Porannej” pod „Przybysz”. 5875-2

**FORTEPIANY** uczeni „Bösendorfera” tudzież fortepian „Schweighofera” i inne — sprzedam okazynie. Gotówka lub część ulgowo. Kopernika 26, Sklenjarski. 5839-3

**SPRZEDAM** parcelę budowlano-ogrodową 400 sążniową w Zimnej Wodzie, położenie urocze, biłsko dworca. Wiadomość Jan Poźniak, Brzeżany, Słowackiego 15 5858-2

**WILLA** w Jaremczu w najlepszym położeniu, 7-pokojowa z przynależnościami, wraz z nowym urządzeniem, kompletnym naczyniem kuchennym i stołowem oraz dużym ogrodem okazynie do nabycia. Potrzebna gotówka około 50.000 zł. Zgłoszenia Józef Hulles, Drohobycz. 5751-8

#### RÓŻNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książkę wojсковą wystawioną na nazwisko Seifert Karol ze Schodnicy, pow. Drohobycz, wystawioną przez P. K. U. Stryj. 5861-3

**ZGUBIONE** tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU Krzemieniec na imię Awksentego Tarkowskiego unieważniam. 5856-3

**UNIEWAŻNIA** zgubioną książkę wojсковą P. K. U. Buczaczy Andrzej Baszczyński urodz. 1901 w Pyszkowcach 5799-3

**ZALESZCZYCKIE** pomidory 14 zł., jabłka 13 zł., miód pszczałny 22 zł. w pięciokilowym opakowaniu franko za zaliczką wysyła S. Selzer, Zaleszczyki. 5857-3



### PUDER DJACHYLOWY „MOTOR” PRZECIW ODPARZENIOM



**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadstane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżeniem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

#### PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . . zł. 6,50  
Bez dostawy . . . . . zł. 6.—  
Za granicę . . . . . zł. 9.—